

6/2021 Listopad/Grudzień

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



Ewangelia św. Jana

Bóg posłał swojego Syna • Woda życia

„Chcesz być zdrowy?” • Chleb żywota

Nauczanie Jezusa o wodach życia

„Pierwej niż Abraham był, Jam jest”

Cudowna łaska • Dobry pasterz • Wskreszenie Łazarza

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
P.O. Box 3274
Bremerton, WA 98310

Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@acomcast.net
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięciosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego*,

usiłnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2022

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) w roku 2022 wynosi: 42 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru wynosi: 7 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wnosić na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży”, ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel. +48 885 371 885

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor Naczelny: Walenty Bywalec

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 380 egzemplarzy. Druk: MMDS Druk Serwis, Skawina, ul. Piłsudskiego 73

Na początku

Ewangelia św. Jana zapewnia dogłębne spojrzenie na wiele aspektów ziemskiej służby Jezusa. Ten numer *Heralda* szczegółowo omawia rozdziały Ewangelii św. Jana od trzeciego do jedenastego, rozważa nauki, cuda i przykład Jezusa, jakie zostały zapisane przez apostoła. Jan opisał „dobrego pasterza” owiec, który uzdrawiał chorych, przywracał wzrok niewidomym, karmił tłumi i wskrzeszał zmarłych. Ewangelia św. Jana ukazuje naszego Pana jako Mesjasza, posłanego przez Pana Boga, aby odkupił świat oraz sposób, w jaki został przyjęty przez Żydów, przywódców Izraela i pogan.

„**Bóg posłał swojego Syna**” analizuje rozmowę naszego Pana z Nikodemem, gdzie Jezus ukazał potrzebę bycia spółdzionym, a następnie narodzonym z ducha, aby wejść do Królestwa Niebieskiego.

„**Woda życia**” opisuje rozmowę Jezusa z Samarytanką przy studni w pobliżu Sychar. W tej dyskusji Jezus objawił się jako Mesjasz i ofiarował jej i wszystkim, którzy Go przyjmą, wody żywe.

Tematem artykułu „**Chcesz być zdrowy?**” jest uzdrowienie przez naszego Pana chorego człowieka przy sadzawce Betesda, co obrazuje uzdrowienie ludzkości w ziemskim królestwie Chrystusa.

„**Chleb żywota**” rozważa historię nakarmienia przez Jezusa pięciu tysięcy i następującą po niej lekcję na temat bycia chlebem żywota, w którym wszyscy muszą mieć udział, aby zyskać życie.

Publiczna służba Jezusa w Jerozolimie podczas święta namiotów i lekcja o wodzie życia zostały przeanalizowane w artykule „**Nauczanie Jezusa o wodach życia**”.

„**Pierwej niż Abraham był, Jam jest**” opisuje rozmowę Jezusa z przywódcami żydowskimi, w której objawił się jako Mesjasz, posłany przez Boga, aby odkupić Izrael i świat.

„**Cudowna łaska**” pokazuje, jak nasz Pan uzdrowił człowieka niewidomego od urodzenia i jak to wydarzenie zmieniło życie uleczonego.

„**Dobry Pasterz**” rozważa Jezusa jako dobrego pasterza, który oddał swoje życie za owce, a także jedność, którą Jezus dzieli z Ojcem Niebieskim.

Na koniec, „**Wskrzeszenie Łazarza**” analizuje być może największy cud Jezusa i płynące z niego lekcje dla Kościoła oraz przyszłego zmartwychwstania Izraela i ludzkości.

Niech ten zapis służby Jezusa autorstwa apostoła Jana pobudzi nasze serca i umysły do większej gorliwości i wierności w upodabnianiu się do obrazu umiłowanego Syna Bożego. Amen.

Listopad/Grudzień 2021

Bóg posłał swojego Syna 4
Ewangelia św. Jana, 3. rozdział.

Woda życia 6
Ewangelia św. Jana, 4. rozdział.

„**Chcesz być zdrowy?**” 9
Ewangelia św. Jana, 5. rozdział.

Chleb żywota 11
Ewangelia św. Jana, 6. rozdział.

Nauczanie Jezusa o wodach życia 14
Ewangelia św. Jana, 7. rozdział.

„**Pierwej niż Abraham był, Jam jest**” 16
Ewangelia św. Jana, 8. rozdział.

Cudowna łaska 19
Ewangelia św. Jana, 9. rozdział.

Dobry pasterz 21
Ewangelia św. Jana, 10. rozdział.

Wskrzeszenie Łazarza 23
Ewangelia św. Jana, 11. rozdział.

Dzisiaj w prorocत्वach 25
Wojna w Afganistanie.

Bóg posłał swojego Syna

A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy — Jan 3:13.

Trzeci rozdział Ewangelii świętego Jana opisuje, jak wybitny faryzeusz imieniem Nikodem przyszedł nocą do Jezusa, najwyraźniej szukając prawdy o Królestwie Bożym. Zarówno Jan Chrzciciel, jak i nasz Pan ogłosili, że przybliżyło się Królestwo Niebios (Mat. 3:2; 4:17). Nikodem zwracał się do Jezusa tytułem używanym przez uczniów Jezusa, „**Rabbi**”, czyli „Nauczycielu”. Nikodem rozpoznał, że nauczanie Jezusa pochodziło od Boga, po niesamowitych cudach, których On dokonał (Jan 3:2). Niektórzy uważają, że Nikodem przyszedł do Jezusa w nocy, ponieważ obawiał się, że jeśli dowiedzą się o tym inni faryzeusze, będzie miał problemy. Wydaje się jednak, że nocna wizyta Nikodema była mądrym posunięciem, jeżeli chciał on mieć uwagę Jezusa, która nie byłaby rozpraszana przez tłumy zwykle otaczające Mistrza.

Splodzenie i zrodzenie

Jezus przeszedł od razu do sedna sprawy, stwierdzając: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie **narodzi** na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” (Jan 3:3). Greckie słowo przetłumaczone jako „narodzony” (Strong: G1080) to *gennaō*, co oznacza „splodzić” (właściwie: przez Ojca).

To samo greckie słowo *gennaō* jest używane zarówno w odniesieniu do splodzenia, jak i narodzin. Tak więc *gennaō* i jego pochodne są czasami tłumaczone jako „splodzony”, a czasami „zrodzony”. Ponieważ *gennaō* zawiera obie idee, należy je przetłumaczyć za pomocą jednego z tych dwóch polskich słów, zgodnie z sensem fragmentu. Słowo to zawsze wyraża dwie idee: splodzenie i narodzenie w ten sposób, że jeśli jedna jest wyrażona, druga jest implikowana. Narodziny są naturalną konsekwencją splodzenia, a splodzenie naturalnym poprzednikiem narodzin.

W tym fragmencie „zrodzony” jest poprawnym tłumaczeniem słowa *gennaō*, z wyjątkiem wersetów 3 i 7, gdzie powinno ono zostać oddane jako: „splodzony”. Kiedy Bóg jest aktywnym podmiotem, Jego rodzaj męski oznacza, że *gennaō* należy przetłumaczyć jako „splodzić” lub „splodzony” (1 Jan 2:29; 3:9; 4:7; 5:18). Kiedy Nikodem zapytał Jezusa „jak to możliwe”, Jezus odpowiedział,

„Jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz?” (Jan 3:9-10). Nie dziwimy się, że Nikodem był zdumiony, ponieważ nie był jeszcze dany duch święty. Nasz Pan Jezus nie przedstawił nauk tak głęboko duchowych, jak potem niektórzy apostołowie. Nie było tak z powodu niezdolności Jezusa do ich przedstawienia, ale dlatego, że te prawdy nie były odpowiednim wówczas pokarmem.

Dlaczego Jezus przyszedł na Ziemię?

Jezus podał powód, dla którego przyszedł na świat, odnosząc się do miedzianego węża, którego Mojżesz osadził na drzewcu (4 Mojż. 21:8-9). Jezus pokazywał, że podstawą jego duchowego Królestwa miała być jego ofiara okupu i nie mógł wejść do tego Królestwa, będąc jeszcze w ciele. Wąż na drzewcu przedstawiał Chrystusa na krzyżu. Wąż jest symbolem grzechu, a Jezus wziął na swoje bezgrzeszne „ja” grzech świata. To, że był zrobiony z miedzi, świadczy o tym, że sam Jezus był doskonałą istotą ludzką. Rezultatem wywyższenia Chrystusa będzie ostateczne przyciągnięcie do Niego wszystkich ludzi (Jan 12:32).

Jak smutno jest słyszeć z kazalnicy kościołów, że tylko ci, którzy teraz podążają za Jezusem, będą mieli życie wieczne, podczas gdy wszyscy inni będą cierpieć przez wieczność. Jezus powiedział: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał (...) nie, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony” (Jan 3:16-17). Jezus nie chciał wyjawiać więcej Nikodemowi, ponieważ nie był na to właściwy czas. Jak bardzo sfrustrowany musiał być Nikodem, wiedząc, że Jezus przyszedł od Boga, a mimo to nie mógł zrozumieć, co Jezus mu mówił.

Ci narodzeni z ducha

Nikodemowi jeszcze trudniej było pojąć, co Jezus powiedział o duchu. „Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha” (Jan 3:8). Greckie słowo oznaczające „ducha” to *pneuma*, przetłumaczone jako duch, dusza, życie, duchowość i wiatr. Jezus nie miał na myśli, że duch, z którego będziemy splodzeni,

jest niewidzialny, chociaż to prawda. Jezus nie miał też na myśli, że duch święty wędruje w różnych kierunkach, w niezorganizowany sposób po całym świecie, jednych spłodzając, innych omijając, abyśmy nie wiedzieli, którzy zostali spłodzeni z ducha.

Nasz Pan wskazywał, że ci, którzy narodzili się z ducha, będą niewidzialni, a jednocześnie obecni i potężni. Takie będzie Królestwo, kiedy zostanie ustanowione. Wszyscy, którzy tworzą Królestwo, będą niewidzialni jak wiatr. Będą jak Jezus, po Swoim zmartwychwstaniu, pojawiać się i znikać, jak On nigdy przedtem nie czynił, ale jak często czynili to aniołowie.

Czy to możliwe, że Nikodem i wszyscy nauczyciele narodu żydowskiego mieli takie błędne wyobrażenie o Królestwie? Niestety tak. Uczniowie na początku również mieli niedoskonałe pojęcie o Królestwie Bożym, przypuszczając, że jest ono wyłącznie królestwem ziemskim, nawet wielu dzisiaj błędzi w przeciwnym kierunku, zakładając, że jest to wyłącznie królestwo niebiańskie. Wiele przypowieści i tajemniczych wypowiedzi naszego Pana Jezusa miało na celu skorygowanie tych błędnych pojęć w słusznym czasie. Jezus zawsze twierdził, że Królestwo, Jego rządy, mają zostać ustanowione na ziemi i że ma On panować wśród ludzi. Wzbudził w nich nadzieję na udział w Królestwie, a także nauczył ich modlić się o jego ustanowienie: „przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jak w niebie, tak i na ziemi” (Mat 6:10).

Wielu dzisiaj również źle rozumie ideę Królestwa. Myślą bowiem, że Jezus miał na myśli zmartwychwstanie, podczas gdy w rzeczywistości odnosił się do spłodzenia w obecnym czasie. Nawet najbardziej gorliwi naśladowcy Jezusa mieli niejasne pojęcie o charakterze królestwa, które głosili. Nie mogli oni tego zrozumieć z tego samego powodu, dla którego nie mógł zrozumieć Nikodem. Duch święty nie był jeszcze dany, a prawdy te są duchowo rozpoznawane (1 Kor. 2:14).

Od zesłania ducha świętego ci, którzy otrzymują światło, muszą być posłuszni temu, co światło objawia, zanim zostanie im dane więcej światła. Czy Nikodem w końcu został naśladowcą Jezusa? Może tak, biorąc pod uwagę, że poszedł głębiej i dalej niż faryzeusze. Był jednym ze znaczących ludzi, którzy prosili o przywilej pochowania ciała Jezusa po ukrzyżowaniu. Wiemy, że nie sprzeciwiał się prawdzie. Nie był też jednak takiego stanu serca, aby stać się uczniem Jezusa w tym szczególnym czasie (Dzieje Ap. 17:27; Jan 6:44).

Niektórzy w chrześcijaństwie nabyli trochę światła (prawdy) i wierzą, że pochodzi ono od Boga. Podobnie jak

Nikodem poznają prawdę, ale boją się iść dalej. Dobrze jest być ostrożnym, ale strach może sprawić, że osoba się waha lub zwleka z powodu niepewności umysłu. Ci, którzy kochają chwałę ludzką i obawiają się skutków jawnego opowiedzenia się za prawdą, nie są godni Pana (Mar. 8:38; Łuk. 9:26).

Albowiem tak Bóg umiłował świat

Jak bardzo Bóg kocha świat? „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16). Bóg kocha świat ogromną, współczującą miłością. Jahwe, zapewniając odkupienie człowieka, nie kierował się ani *fileo*, ani miłością dyktowaną obowiązkiem, ponieważ jego potomstwo otrzymało zarówno wolną wolę, jak i zdolność do posłuszeństwa. Dlatego Bóg nie wyrządził krzywdy swoim stworzeniom, dając im przykazanie, aby były posłuszne, a następnie skazując je na śmierć, gdy nie były posłuszne. Miłość Jahwe jest raczej najdoskonalszą formą miłości, *agape*, czyli miłością bezinteresowną. Boża miłość skłoniła Go do zastanowienia się nad planem odkupienia, kiedy stwarzał człowieka. Jego planem było pouczenie ludzkości o konsekwencjach zarówno posłuszeństwa, jak i nieposłuszeństwa, zanim podda ich indywidualnej próbie życia wiecznego.

Boży plan wykraczał daleko poza stworzenie człowieka w Edenie i próbę posłuszeństwa. Jego celem było posiadanie boskiej rodziny w niebie, Chrystusa i Jego Oblubienicy oraz ludzkiej rodziny na ziemi (Efezj. 1:4-6; Izaj. 19:25). Ostatecznym celem Boga było posiadanie dwóch rodzin – dwa rodzaje nasienia obietnicy danej Abrahamowi – gwiazdy i piasek/pył. Jedna rodzina (duchowa) zbawia drugą (ziemską).

Pomimo egoizmu na całym świecie Bóg nadal kocha ludzi na tej małej planecie. Jahwe był Bogiem miłości wcześniej, niż posłał swego Syna. Boża miłość została pokazana w Jego obietnicach na przyszłość, Jego trosce o ludzi wiary i Izrael. Jeszcze wyraźniej zostało to jednak zademonstrowane, gdy posłał swego Syna jako odkupiciela człowieka. Jeśli wierzysz w Chrystusa, **nie** jesteś potępiony, jeśli tego nie zrobisz, już jesteś potępiony (Jan 3:18). Uważne studiowanie Biblii pokazuje, że ludzkość została skazana na śmierć sześć tysięcy lat temu z powodu nieposłuszeństwa ojca Adama. Od tego czasu żaden człowiek nie przechodzi indywidualnej próby życia wiecznego, zanim nie zostanie doprowadzony do znajomości Chrystusa.

Jan Chrzciciel

Jan Chrzciciel był ostatnim z proroków, największym „narodzonym” z kobiety. Jan rozumiał, że Jezus jest od dawna obiecany Mesjaszem (Mat. 11:11). Jezus był Królem, który miał wybrać swoją Oblubienicę, Kościół. Jan wiedział, że nie należy do tej klasy. Mimo to miał przywilej ogłosić Oblubienca: „Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie, słysząc głos oblubieńca. Tej właśnie radości doznaję w całej pełni” (Jan 3:29). Jan nie był zainteresowany sobą. Wiedział, że jego celem było przygotowanie Żydów do przyjęcia Mesjasza. Zauważamy pokorę Jana, wskazującego na swojego kuzyna, „Baranka Bożego”, którego rosnąca popularność miała przyćmić jego własną (Jan 1:29; 3:30).

Pismo Święte odróżnia lud Boży przed Pięćdziesiątnicą, zwany przyjaciółmi i sługami Bożymi, od ludu Bożego po zesłaniu ducha świętego, zwanego synami Bożymi. Nazywani są synami Bożymi, ponieważ zostali spłodzeni z ducha świętego do nowej, duchowej, natury, która ma być osiągnięta w pierwszym zmartwychwstaniu.

Izrael czekał na królestwo przez stulecia. Wiedzieli, że królestwo Saula, Dawida i Salomona nie wypełniło obietnic danych ich ojcom przez ich proroków. Oczekiwano większego królestwa, pod rządami większego od Dawida i Salomona. Ta myśl była stale w ich umysłach (Dzieje Ap. 26:6-7). Zaledwie 3,5 roku po tym,

jak Jan ogłosił Jezusa jako Oblubienca Izraela, Jezus przyszedł do nich jako ich Król (równoległość lat: 1874-1878 – *Nadszedł Czas*, rozdział: *Równoległe dyspensacje*, strona 235). Jan Chrzciciel był „przyjacielem Oblubieńca”. Żydowski zwyczaj polegał na tym, że ojciec lub przyjaciel pana młodego zawierał umowę i ustalał warunki dla pana młodego z tą, która została zaproszona jako żona i współdziedziczka. Taką osobę nazywano „przyjacielem oblubieńca” (*Shoshben*).

Tę służebną rolę odegrał Jan Chrzciciel. Jego przykład pomaga nam uświadomić sobie, że pewne rzeczy nie są dla nas. Przyjmując każde zadanie, jakie Bóg dał nam do wykonania, uchronimy się od urazy i bólu serca.

Jan Chrzciciel dał wielką zachętę naśladowcom Jezusa, gdy powiedział: „Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; gdyż Bóg udziela Ducha bez miary” (Jan 3:34). Jan mówi nam, że możemy wierzyć w to, co powiedział Jezus.

Chwalimy Boga za zesłanie ducha świętego tym, którzy naprawdę wierzą, że posłał Jezusa, aby wybrać Oblubienicę. Duch święty oświeca wiernych. Bóg wymaga posłuszeństwa danemu nam światłu, zanim zostanie dane więcej światła. Ci, których Bóg wybiera do udziału w Królestwie, muszą przejawiać wiarę. Muszą być chętni do naśladowania Boga krok po kroku, często widząc tylko następny krok. Chodzą wiarą, a nie widzeniem.

— Michael Colletti —

Ewangelia św. Jana, 4. rozdział

Woda życia

Lecz kto by pił onę wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki — Jan 4:14.

Z początkowych wersetów czwartego rozdziału Ewangelii Jana dowiadujemy się, że Pan Jezus pozyskiwał i chrzczył więcej uczniów niż Jan Chrzciciel. Nie powinno to być zaskoczeniem, ponieważ po rozmowie z Nikodemem Jezus opuścił Jerozolimę i udał się w wiejskie okolice Judei, gdzie wygłaszał kazania i chrzczył (Jan 3:22). Jan przepowiedział (Jan 3:30), że nasz Pan ma wzrastać, a on (Jan Chrzciciel) ma stać się mniejszym. Zanim Pan Jezus przybył do Galilei, Jan został uwięziony (Mar. 1:14).

Warunki geograficzne tego regionu wymagały od naszego Pana podróży przez Samarię, która leży pomiędzy Judeą a Galileą. Po długiej, ponad trzydziestomilowej wędrówce, przybył do samarytańskiego miasta Sychar, zmęczony podróżą i spragniony wody. Było wtedy około 6. godziny, czyli południa. Sychar (prawdopodobnie dawne Sychem) było dla Jezusa interesującym przystankiem, ponieważ właśnie tę ziemię Jakub przeznaczył dla Józefa i wykopał tam studnię. Jezus miał udzielić ważnej lekcji w miejscu, które Jakub wybrał ponad 1600 lat wcześniej.

Samarytanka

Spotkanie Samarytanki z naszym Panem przy studni Jakuba zajmuje większą część czwartego rozdziału. Zdaje się to sugerować, że apostoł Jan uważał to wydarzenie za znaczące. Kobieta przyszła do studni, kiedy Pan Jezus był tam sam, ponieważ uczniowie udali się po jedzenie. Naturalnie, był On spragniony po długiej podróży, dlatego też poprosił ją o wodę. Odpowiedź Samarytanki była ciekawa. Zastanowiła się ona, dlaczego Żyd prosił ją, Samarytankę, o wodę (werset 9). Było też wiele innych przypadków, w których Żydzi trzymali się z dala od Samarytan. Na przykład Pan Jezus powiedział dwunastu uczniom (Mat. 10:5), żeby nie szli do pogan, ani nie wchodzili do miasta Samarytan. Biorąc pod uwagę surowe wymagania Prawa dotyczące pokarmów, Żyd prawdopodobnie nie czułby się komfortowo, przyjmując jakiegokolwiek jedzenie od nie-Żydów, a zwłaszcza od Samarytan (W wielu tłumaczeniach Biblii stwierdzenie dodane w nawiasie wyjaśnia reakcję kobiety na prośbę naszego Pana o wodę tym, że Żydzi nie obcowali z Samarytanami. Jednak stwierdzenie to może nie należeć do Pisma Świętego, gdyż w kilku starszych manuskryptach jest ono pominięte.).

Sychem zostało zbudowane przez Jeroboama ponad 900 lat wcześniej (1 Król. 12). Aby umocnić swoje rządy, Jeroboam mianował potem kapłanów niezgodnie z wymogami lewickimi. Doprowadziło to do upadku królestwa Izraela z ręki Asyryjczyków, a następnie do zastąpienia Izraelitów w ich ziemi Asyryjczykami i Babilończykami (2 Król. 17). Tak więc Samarytanie byli w zasadzie poganami, którzy dzięki temu, że w pewien sposób żyli blisko Żydów, mogli dowiedzieć się o Bogu Jahwe i żydowskich patriarchach. Gdy uczniowie wrócili z miasta „dziwili się, że [Pan Jezus] rozmawiał z niewiastą” (Jan 4:27, BW) – najwyraźniej dlatego, że była Samarytanką.

Woda życia

Pan Jezus odpowiedział kobiecie: „Gdybyś wiedziała ten dar Boży, i kto jest ten, co ci mówi: Daj mi pić, ty byś go prosiła, a dałby ci wodę żywą” – Jan 4:10. Nie rozumiawszy tych słów, kobieta z niedowierzaniem zauważyła, że nasz Pan nie był w stanie dać jej wody ze względu na głębokość studni i brak narzędzia do czerpania. Jezus natomiast kontynuował lekcję, mówiąc:

„Każdy, kto pije tę wodę, zasię będzie pragnął; lecz kto by pił onę wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale ta woda, którą ja mu dam, stanie się w nim studnią wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu” – Jan 4:14-15.

Nasz Pan wyraźnie mówił o wodzie żywota. Trzeba być spragnionym tej wody, aby móc ją otrzymać darmo, jak mamy zapisane w Obj. 21:6 – „Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywej”. Ta woda, niewymagająca poniesienia żadnych kosztów, jest darem! Tymczasem nasz Pan w tamtym momencie był spragniony literalnej wody z powodu długiej wędrówki z Judei do Samarii. Prosił o nią, ale nie mamy powiedziane czy ta prośba została spełniona. Woda życia jest darem. Jednak Jezus również siebie samego określał mianem daru Bożego. Myśl ta uchwycona jest w Ewangelii Jana 3:16 – „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał [aby nas odkupić od potępienia Adamowego], aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Nasz Pan jest tym nasieniem Abrahama, w którym będą błogosławione wszystkie narody ziemi. Z Listu do Galacjan 3:14 wiemy, że „na pogan błogosławieństwo Abrahamowe przyszło w Chrystusie Jezusie, i abyśmy obietnicę Ducha wzięli przez wiarę”. W istocie jesteśmy częścią nasienia Abrahama przez Chrystusa.

Ta woda życia to prawda lub Ewangelia Chrystusa i jest ona podstawą naszej wiary. Jest to Słowo Boże, które otrzymujemy darmo i tak samo darmo musimy je dawać (Mat. 10:8). Wnikając głębiej w zapis Ewangelii Jana 4:14, dowiadujemy się, że ta prawdziwa Ewangelia przez wiarę prowadzi nas do życia wiecznego. W drugiej części wersetu Pan Jezus sformułował to w interesujący sposób. Jeśli będziemy pić wodę, którą On nam daje, nie tylko nigdy nie będziemy pragnąć, ale dodatkowo woda ta stanie się w nas studnią wody wytryskującej ku życiu wiecznemu. Greckie słowo przetłumaczone na „studnia” oznacza fontannę lub źródło wody. Nasz Pan powiedział, że woda z tego źródła „wyskakuje” lub „tryska”, zawsze świeża i orzeźwiająca. Ta ilustracja jest całkiem inna niż nasze zwyczajowe pojęcie „studni”, w której nie ma odczuwalnego przepływu wody. Pan Jezus w Ewangelii Jana 7:38-39 mówi o spłodzonym z ducha wierzącym, który staje się źródłem tej życiodajnej wody – „Kto wierzy w mię, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. (A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń; albowiem jeszcze nie był dany Duch Święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwielbiony)”.

Pytanie niewiasty

Samarytanka nie rozumiała nauki Mistrza w pełni. Chociaż ilustracja wody żywej była na tyle przekonująca, że przykuła jej uwagę, to jednak postrzegła ją przede wszystkim w kategorii wygody, polegającej na tym, że już nigdy więcej nie będzie spragniona. Nie będzie już mu-

siała chodzić do studni po wodę. W tamtym momencie Pan Jezus tak pokierował rozmową, aby móc objawić się jako Mesjasz. Pytając o jej męża i pokazując swoją wiedzę o jej pięciu poprzednich mężach i obecnym mężczyźnie, nasz Pan wywarł na kobiecie tak wielkie wrażenie, że uznała Go za proroka. Znajdując się w towarzystwie świętego męża Bożego, zgodnie z ludzką naturą, kobieta postanowiła sprowokować typową dla Żydów i Samarytan dyskusję o miejscu, gdzie należy oddawać cześć Bogu.

Z pytania tego wynikała druga lekcja Pana Jezusa dla Samarytanki. Spór o to, czy oddawać Panu Bogu cześć w Jerozolimie, czy na górze Garizim był bez znaczenia, skoro prawdziwe oddawanie czci Bogu Jahwe musi odbywać się w duchu i w prawdzie. „Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie” – Jan 4:24. Odpowiedź naszego Pana odrzucała wyobrażenie, że Pan Bóg przebywa w jakimś ustalonym miejscu, gdzie powinien być czczony. Dzisiaj mamy pewne miejsca kultu, gdzie spotykamy się z Panem Bogiem w wyznaczonych dniach i godzinach bądź w specjalne święta. Ci, którzy mają obrzezane serca, muszą jednak chwalić Go w duchu (Filip. 3:3), gdziekolwiek by się nie znajdowali. W tamtej chwili kobieta zwróciła uwagę na oczekiwanie przez Izraela na Mesjasza (5 Mojż. 18). Pan Jezus potwierdził, że jest Nim, a lekcja Samarytanki dobiegła końca.

Jeszcze bardziej zdumiewające jest to, co zrobiła ta kobieta po swojej krótkiej rozmowie z Panem! Była tak podekscytowana, że zostawiła swój dzban z wodą i pobiegła do miasta, aby ogłosić to, czego właśnie się dowiedziała. Dzięki niej wielu Samarytan przyszło do Pana Jezusa, aby Go słuchać (wersety 39-42). Byli oni tak urzeczeni poznaniem prawdziwej Ewangelii, wody życia, że poprosili naszego Pana, aby został w Samarii jeszcze 2 dni! Czy te 2 dni mogą reprezentować 2000 lat Wieków Ewangelii po odrzuceniu Jezusa przez Żydów?

Nie tylko Samarytanką uwierzyła, ale również wielu jej pobratymców. Powiedzieli jej, że wierzą nie tylko dzięki jej słowom, ale też dlatego, że sami usłyszeli i wiedzą, że Pan Jezus jest prawdziwie Zbawicielem świata (Jan 4:42). Entuzjastyczne przyjęcie prawdy przez Samarytan pozostaje w ostrym kontraście z reakcją Żydów w Judei (ojczyźnie naszego Pana), których sprzeciw był przyczyną, dla której Pan Jezus udał się do Galilei. W tym samym czasie Żydzi wtrącali Jana Chrzciciela do więzienia za to, że wskazywał na Jezusa jako Chrystusa. Dlatego nasz Pan powiedział, że prorok nie ma uznania we własnej ojczyźnie (Jan 4:44)!

Powrót uczniów

W wersecie 27 czytamy, że uczniowie wrócili, kiedy Jezus rozmawiał z Samarytanką. Nie było ich na tyle długo, aby ten piękny przykład głoszenia mógł być dany bez zakłóceń. Przyszedłszy, uczniowie poprosili Go, aby zechciał zjeść, co pozwoliłoby Mu nabrać sił. Jego odpowiedź zapisana w wersetach 32-38 przypominała im o pracy, którą nasz Pan miał wykonać. „A on im rzekł: Mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. Mówili tedy uczniowie między sobą: Alboć mu kto przyniósł jeść? Rzekł im Jezus: Mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy jego. Izaż wy nie mówicie, że jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Otoż powiadam wam: Podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu” – Jan 4:32-35. Kiedy uczniowie udali się po pożywienie, Jezus wykonywał pracę żniwa. Gdy Samarytanie pod wpływem świadectwa tej kobiety wychodzili na spotkanie naszego Pana, On zachęcał uczniów, by dostrzegli w nich pole gotowe do żniwa (Jan 4:39-40).

Przybycie do Galilei

Pan Jezus ze Swoimi uczniami dotarli w końcu do Galilei, do miejsca, które było ich pierwotnym celem. Natychmiast odszukał ich pewien dworzanin królewski, którego syn chorował i był bliski śmierci. Częścią tej historii jest miłość ojca do syna i jego przekonanie, że Jezus może go uzdrowić. Kiedy nasz Pan powiedział mężczyźnie, że jego syn żyje, ten uwierzył w to (Jan 4:50). Jezus i dworzanin królewski byli daleko od dziecka, kiedy jego stan się poprawił, a stało się to dokładnie wtedy, gdy padły słowa: „Syn twój żyje” (Jan 4:52-53). W rezultacie mężczyzna i cały jego dom uwierzyli! Był to drugi cud, który Pan Jezus dokonał w Galilei (Jan 4:54).

Czwarty rozdział to niezwykle zapis interakcji naszego Pana z nie-Żydami, która odniosła pozytywny skutek. Jego człowieczeństwo pokazane jest w zmęczeniu i w pragnieniu. Pan Jezus nawet wtedy jednak służył przykładem i wykorzystuje sytuację, aby dać świadectwo Samarytance. Był On pokorny w swoim podejściu. Nie patrzył z góry na Samarytan, jak to było powszechne w tamtym czasie. Był otwarty na jej odpowiedzi i wykorzystał je do przedstawienia prawdy w najbardziej przekonujący sposób. Samarytanką była „dobrą ziemią”, otwartą na ziarno Prawdy (Mat. 13:8,23). Otworzyła swoje serce na nauczanie nawiązujące do tradycji przekazywanych przez ojców, takich jak Mojżesz.

— Kome Ajise —

„Chcesz być zdrowy?”

Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie — Jan 5:39.

WEwangelii Jana, w piątym rozdziale, czytamy na temat uzdrowienia chromego człowieka przy sadzawce w Betsaidzie w Jeruzalem. Ten człowiek był w beznadziejnym stanie, chorując przewlekłe przez ostatnie 38 lat swojego życia. Jeżeli ktokolwiek potrzebował uzdrowienia, to właśnie on. Nie dość, że spotkało go takie nieszczęście, to jeszcze nie był w stanie samodzielnie dotrzeć do sadzawki na czas i zostać uzdrowiony dzięki jej wodom. Innym udawało się dostać do sadzawki przed nim.

To tę znużoną i przybitą duszę Pan Jezus zapytał miło: „Chcesz być zdrowy?” (werset 6)? Niepełnosprawny odpowiedział twierdząco. Tak, on chciał być uzdrowiony. Nasz Pan zareagował natychmiast, nie czekając nawet na to, aby pokazał on swoją wiarę. Nasz Pan pozwolił, aby wiara tego człowieka okazała się przez jego posłuszeństwo, poprzez posłuszne wypełnienie polecenia Pana, aby wziął swoje łożo i chodził. On posłuchał, nie wiedząc nawet, kim był ten, który go uleczył.

Ten człowiek nie znał Naszego Pana i dlatego nie miał jakiejś szczególnej wiary czy przeświadczenia co do Jezusowej zdolności leczenia. Był on też grzesznikiem, o czym dowiadujemy się później, kiedy Pan Jezus spotkał go w świątyni i powiedział mu: „nie grzesz więcej”. Widzimy w tym obraz na naród izraelski. Był on chromy przez wiele stuleci, nie istniejąc jako naród, a teraz został odbudowany. Izraelici jeszcze nie wierzą ani nie rozumieją, że Pan Jezus odbudował ich jako naród. Podobnie świat ludzkości, podczas pośredniczej fazy Królestwa Chrystusowego, zostanie przywrócony z powrotem do życia. Ludzie zostaną wzbudzeni z martwych, doprowadzeni do pełnej doskonałości i będą w stanie chodzić w sprawiedliwości przed Panem Bogiem. Ten cud dokonany w dzień sabatu ilustruje uzdrowienie w sabat, czy też w Siódmym Dniu, dniu Tysiącletnim.

Cuda, których dokonywał Nasz Pan, miały na celu potwierdzić Jego tożsamość, nie zaś uzdrowić świat lub Kościół. Wspaniały czas Pańskiego uzdrawiania jest określony w Biblii jako „czas odnowienia” (Dzieje Ap. 3:21). Gdy Tysiącletnie Królestwo będzie ustanowione, uzdrowienie narodów będzie częścią wspaniałej pracy. To nie będzie tylko fizyczne uzdrowienie, ale również

uzdrowienie umysłowe i moralne. Mając większą wiedzę i posłuszeństwo wynikające z doświadczenia, wszyscy będą stopniowo doprowadzani do właściwego stanu serca, z powrotem do tego, co zostało utracone w Edenie.

Wspanialszy sabat

Gdy rozeszła się wieść o tym cudzie, Pan Jezus spotkał się z zainteresowaniem i wzmożonym sprzeciwem faryzeuszy. Faryzeusze, mając zatwardiałe serca, źle zrozumieli prawdziwy cel i zamiar dnia sabatu. Do boskiego zarządzenia dodali tradycje starszych, sprawiając, że sabat był wyłącznie zewnętrzną formą, okradając go z jego prawdziwego znaczenia. Nasz Pan czynił tyle cudów w dniu sabatu nie po to, aby wyrazić swój brak szacunku dla tego dnia lub chęć sprowokowania faryzeuszy. Celem było raczej wskazanie na błogosławieństwa wspaniałego Siódmego Dnia Sabatowego, Dnia Tysiącletniego, siódmego tysiącletniego okresu historii ludzkości. Wtedy pozafiguralne i o wiele wspanialsze cuda i błogosławieństwa ziemskiego królestwa Chrystusowego przyjdą dla ludzkości. Tyle „cudów uczynił Jezus (...) a objawił chwałę swoją” (Jan 2:11).

Odpowiedź naszego Pana na temat Jego autorytetu jeszcze bardziej zdenerwowała faryzeuszy, nie dlatego, że On powiedział o Sobie, że jest Jahwe, jak wielu zdaje się uważać, ale dlatego, iż określił Siebie jako Syna Jahwe. Będąc Nim, dostał od Swojego Ojca dzieło do wykonania. Oni nie zrozumieli źle Jego ani Jego dzieła. Ich złość była spowodowana tym, że utrzymując, że jest On Synem Bożym, rościł Sobie prawo do o wiele wyższego zaszczytu i miejsca od nich. To sugerowało podobieństwo w relacji i w charakterze do Jahwe – roszczenie, które oni uważali za bluźniercze.

Pan wymienia wskrzeszenie umarłych jako jedno z większych dzieł (werset 20). Twierdził, że tak samo jak Ojciec ma moc podnoszenia z martwych, ta moc będzie zapewniona Synowi. Nasz Pan nie odnosił się do wzbudzenia Łazarza, syna wdowy z Nain, czy córki Jaira. To nie były zmartwychwstania w całym tego słowa znaczeniu. Osoby te nie zostały całkowicie podniesione ze śmierci do doskonałości życia. Nasz Pan patrzył raczej w przyszłość na wzbudzenie Kościoła do chwały,

czci i nieśmiertelności oraz na późniejsze wzbudzenie (na warunkach próby i sądu) świata w czasie Wieku Tysiąclecia.

Sąd, na który warto czekać

Ta myśl wywodzi się ze stwierdzenia z wersetu 22, że cały sąd został przekazany Synowi. Osiągnięcie życia wiecznego ma być nagrodą dla tych, którzy z powołaniem przejdą przez sąd. Pierwsze zmartwychwstanie będzie nagrodą dla tych, którzy są „zwycięzcami” w swoich próbach w czasie Wieku Ewangelii na warunkach wysokiego powołania i wąskiej drogi do chwały, czci i nieśmiertelności. Pan będzie sądził świat ludzkości, odkupiony dzięki Jego własnej ofercie, w czasie Wieku Tysiąclecia. Obiecał, że w czasie tego sądu połączy się z klasą Oblubienicy, której próba trwa teraz (1 Kor. 6:2). Ci z ludzkości, wzbudzonej z grobu i przyprowadzonej na próbę w czasie Wieku Tysiąclecia, którzy rozwiną charakter w harmonii ze sprawiedliwością i będący całkowicie do zaakceptowania przez Sędziego, przy końcu Wieku Tysiąclecia otrzymają pełne i wiecznie trwające życie. Reszta zostanie zgładzona we wtórej śmierci.

Sąd świata nie zaczął się w czasie pierwszej obecności Naszego Pana, jak On powiedział: „nie przyszedłem bowiem sądzić świata” (Jan 12:47). Jego oświadczenie: „Moje słowo będzie was sądzić w dniu ostatecznym” potwierdza, że sąd ludzkości nastąpi w ostatnim z siedmiu tysiącletnich dni, Dniu Tysiąclecia. W zgodzie z tym Apostoł mówi: „Gdyż [Pan Bóg] wyznaczył dzień [okres, epokę], w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił” – Chrystusa, Głowę i Ciało (Jan 12:48, Dzieje Ap. 17:31, 1 Kor. 6:2).

Niedługo przyjdzie czas, kiedy to wspaniałe nasienie, Chrystus, będzie w pełni rozwinięte i znajdzie się w chwale, gdzie wszyscy członkowie będą dzielić chwałę Głowy. Następnie Apostoł oświadcza: „A Bóg pokoju rychło zetrze [z greckiego: „całkowicie zmiażdży”] szatana pod stopami waszymi” (Rzym. 16:20). To właśnie ten wielki Wybawiciel, którego Głowa i Pan odkupił świat swoją własną drogocenną krwią, został wyznaczony przez Ojca na Sędziego odkupionego rodzaju ludzkiego.

To dzieło nie zostanie ukończone, dopóki całe zło nie zostanie całkowicie opanowane, co nastąpi przy końcu Wieku Tysiąclecia. Chrystus będzie przywracał przez nauczanie Prawdy oraz karanie i poprawianie w sprawiedliwości tak wielu, ilu będzie chętnych. Niechętni zostaną zniszczeni z pośrodku ludzi (Dzieje Ap. 3:23). Jak zapewnia nas Apostoł, Chrystus odda Królestwo Panu Bogu, Ojcu, kiedy zburzy wszystkie

przeciwne władze, rządy i moc. Tym samym Ojciec powierzył dzieło pojednania ludzkości Synowi, a także sąd tej rasy. On otrzyma ludzkość z powrotem pod Boską jurysdykcję, gdy przez Syna jako Swojego Przedstawiciela uczyni wszystkie rzeczy nowymi (1 Kor. 15:24, Obj. 21:5).

Umarli usłyszą i będą żyli

W wersecie 25 znajduje się szczególne odniesienie do ogólnego sądu ludzkości w czasie Wieku Tysiąclecia. Wtedy wszyscy umarli usłyszą głos Syna Bożego, zostaną przyprowadzeni do znajomości Prawdy (1 Tym. 2:4), a ci, którzy usłyszą (i będą posłuszni), będą żyć. Będą uratowani nie tylko od grobu, ale też od wszystkich niedoskonałości – umysłowych, moralnych czy fizycznych – które przysły na świat przez grzech. Będą podniesieni do doskonałości życia. Fakt, że to dzieło sądenia rozpoczyna się od Maluczkiego Stadka w czasie Wieku Ewangelii, jest zasugerowany przez wyrażenie, że godzina, w której umarli usłyszą głos Syna Człowieczego, już się rozpoczęła – „teraz jest”. Z Boskiego punktu widzenia świat jest traktowany jako umarli, ponieważ znajduje się pod wyrokiem śmierci. To z tego punktu widzenia Nasz Pan powiedział do kogoś: „umarli niechaj grzebią umarłych swoich” (Mat. 8:22).

Pan Jezus powiedział żydowskim przywódcom, że nie muszą polegać tylko na Jego słowie. Był ktoś inny, kto o Nim świadczył. Jan Chrzciciel przyszedł przed Naszym Panem, świadcząc o Nim, jak czytamy w Jan 3:27-36. „Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w jego ręce”. To było świadectwo Jana Chrzciciela, który został przekształcony przez słowo Boże. Ta sama zmiana powinna zajść w żydowskich przywódcach religijnych.

W Jan 5:36 Nasz Pan wyjaśnia, że dzieła, które wykonuje, powinny być dla nich świadectwem. Jego cuda świadczyły o Jego tożsamości. Powinni byli rozpoznać, że Pan Jezus był Mesjaszem, którego długo oczekiwali. Gdyby prawdziwie poznali Prawo Mojżeszowe, byli badaczami żydowskich pism i mieli w sobie słowo Boże, to rozpoznaliby Pana Jezusa jako wypełnienie tych Pism. Oni jednak uwielbiali chwałę od siebie nawzajem, zamiast miłości od Pana Boga. Pragnęli uznania od swoich pobratymców i powiedziane jest o nich: „z ojca diabła jesteście” (Jan 8:44, BJW). W przeciwieństwie do nich Jan Chrzciciel nie poządał wcale uznania od ludzi.

Mojżesz był kolejnym świadczącym o Naszym Panu, ponieważ Pan Jezus powiedział, że Mojżesz pisał o Nim (werset 46). „Sposób, w jaki Mojżesz pisał o Chrystusie (...) to były figury, typy i alegorie. (...) Mojżesz pisał o Okupie w każdej wymaganej ofercie za grzech,

życiu zwierzęcia, które wskazywało na człowieka Chrystusa Jezusa, złożonego jako przebłaganie (zadośćuczynienie) za grzechy ludu. (...) Mojżesz pisał o Okupie, gdy powiedział o tym, jak Pan Bóg ubrał winną parę, wygnaną nago z Edenu, w ubranie ze skór, aby przykryć ich nagość. Mojżesz w tej wzruszającej historii ofiarowania Izaaka, w którym ześrodkowana była obietnica, ofiara na ołtarzu, pisał, że ten, który będzie „błogosławił” wszystkie rodziny na ziemi, musi najpierw wykupić je za pomocą swojego własnego życia. (...) Mojżesz pisał, że Nowe Przymierze musi być zatwierdzone, wykonane, zapieczetowane krwią przymierza, to znaczy poprzez śmierć tego, który je zatwierdza. Mojżesz pisał nie tylko o wartości krwi Baranka Paschalnego, lecz o konieczności pozostania pod tą krwią pokropienia i posiadania Baranka w sobie przez wszystkich, którzy chcieli być ocalonymi pierwotnymi. I Mojżesz pisał dalej o Chrystusie i skutkach Jego Okupu w figuralnym roku Jubileuszowym,

obwieszczającym restytucję wszystkich rzeczy” (R692). Gdyby faryzeusze mieli prawdziwe, głębokie uznanie dla słowa Bożego i rozumieliby prawdziwego ducha Bożego słowa, to rozpoznaliby Naszego Pana jako swojego Mesjasza.

Ci, którzy mają to błogosławieństwo posiadania oczu, które widzą, i uszu, które słyszą, mogą rozumieć i rozpoznać wspaniałe cuda, dokonywane przez Naszego Pana podczas Wieku Ewangelii. Niektórzy najsłabsi i najbardziej bezsilni zostali uleczeni moralnie, wzmocnieni, odnowieni i przekształceni przez wiarę i posłuszeństwo Naszemu Niebieskiemu Ojcu i Jego planom oraz celom. Te wydarzenia są cudowne i zachęcające, ale są tylko niewieloma, jeśli porównać ich ilość z dziełem królestwa, gdy świat ludzkości zostanie zaznajomiony ze Wspaniałym Lekarzem i uzdrowiony przez Niego.

— Tim Malinowski —

Ewangelia św. Jana, 6. rozdział

Chleb żywota

Albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot — Jan 6:33.

Szósty rozdział Ewangelii Jana dostarcza pięknej ilustracji restytucji człowieka. Jezus ukazuje tutaj, w jaki sposób jest chlebem żywota.

Jako taki, zapewnia zarówno okup za całą ludzkość, jak i możliwość przywrócenia jej do harmonii z Bogiem poprzez swoje ziemskie królestwo. Każdy człowiek będzie mógł wtedy „spożywać” chleb żywota i przyjść do Jezusa, wstępując po drodze świętej.

Zapłacenie ceny za chleb żywota

6 rozdział Ewangelii św. Jana rozpoczyna się nakarmieniem 5 tysięcy osób. Podstawową lekcją jest to, że we wszystkim możemy polegać na Jezusie (zob. też Filip. 4:67; Mat. 6:33). Głębsze spojrzenie ujawnia wplecioną w przedstawione wydarzenia lekcję o restytucji. Początek relacji przedstawia wielki tłum na górze, gdzie Jezus zapytał swoich uczniów: „Skąd kupimy chleba, aby ci mogli jeść?” (werset 5). Ponieważ chleb w tym rozdziale jest używany jako ilustracja ciała Jezusa, które zostało złożone w ofierze, aby przynieść życie całej ludzkości, jego pytanie oznacza: „Jak możemy otrzymać życie?” „Jak możemy pokonać śmierć?” „Jak możemy ocalić

nasz rodzaj?” Odpowiedź brzmi: nie możemy. Nikt nie może zapłacić tej ceny, nikt nie posiada tego, co jest potrzebne (Ps. 49:7).

Ta koncepcja została wyrażona w odpowiedzi Filipa: „Za dwieście denarów nie wystarczy dla nich chleba” (werset 7). Dwieście denarów to więcej niż równowartość wynagrodzenia za pół roku pracy.

Uczniowie nie mieli wystarczająco dużo, aby zapłacić za ten chleb. Podobnie i my nie mamy wystarczająco dużo, aby zapłacić cenę za życie drugiego człowieka. Żaden niedoskonały człowiek nie jest do tego zdolny. Jednak dzięki ofierze Jezusa, nie musimy tego robić. On już zapłacił tę cenę i oferuje życie za darmo.

Nakarmienie tłumów

Wśród zgromadzonych był chłopiec, który ofiarował to, co miał – pięć bochenków i dwie ryby. Podobnie członkowie Kościoła oddają swoje małe wszystko, mimo że nie możemy zapłacić ceny, która przyniesie życie tłumom. Mimo to chłopiec dał wszystko, co miał. Jezus z kolei rozmnożył to bardziej, niż było konieczne, aby nakarmić tłum – pozostało 12 koszy.

Gdyby chłopiec nie dał chleba i ryb, Jezus dzięki mocy Bożej mógł sprawić ucztę z niczego. Podobnie Bóg w miłości dał nam możliwość uczestniczenia z naszym Panem, przez naszą ofiarę, abyśmy mogli wziąć udział w błogosławieniu świata ludzkości w Królestwie Chrystusa. Wszyscy przyjdą wtedy do Jezusa i będą jedli chleb żywota (powszechny pogląd jest taki, że dwa nakarmienia tłumów, pięciu i czterech tysięcy, odnoszą się do duchowego nakarmienia Kościoła na początku i na końcu Wieku Ewangelii – przypominając nam 5 i 4 filary na początku i na końcu świętego przybytku. W tym przypadku 12 koszy pozostałe po pierwszym nakarmieniu może przedstawiać resztę powierzoną 12 apostołom, a 7 koszy pozostałych po drugim nakarmieniu może przedstawiać dodatkową pomoc 7 posłańców, teraz dostępną po czasie początków żniwa – komentarz redakcji.).

Jezus chodzi po wodzie

Jan opowiada dalej o uczniach zmagających się z burzą, gdy wiosłują po morzu w nocy, i o Jezusie idącym po wodzie. Ta burza przypomina warunki panujące na świecie: potrząsają nami, pozbawiają nas poczucia kontroli i osłabiają naszą zdolność nawigacji. Nawet gwiazdy na niebie mogą wydawać się czasami zachmurzone.

Podobnie jak uczniowie, możemy się bać, kiedy Jezus się zbliża. Jak często modliliśmy się tylko po to, by odkryć, że nie rozpoznaliśmy Bożej odpowiedzi, gdy ta nadeszła? Często okoliczności mogą wydawać się najbardziej przerażające właśnie wtedy, kiedy Jezus się zbliża. Werset 20 zapewnia nas jednak: „Ja jestem, nie bójcie się!”. On zawsze panuje nad sytuacją. Kiedy w to uwierzymy i przyjmujemy Go do naszej łodzi, nasza podróż może być kontynuowana.

Równoległa relacja łączy te dwa cuda ze sobą. „I wszedł do nich do łodzi, i wiatr ustał; a oni byli wstrząśnięci do głębi. Nie rozumieli bowiem cudu z chlebami, gdyż serce ich było nieczułe” – Mar. 6:51-52. Powodem ich zdumienia było niezauważenie związku z cudem rozmnożenia chleba.

Mistrz powtórzył więc lekcje dla nich: (1) Musimy polegać na Jezusie we wszystkich naszych potrzebach. (2) Jezus ma moc, by zaspokoić te potrzeby. Tak jak Jezus dostarczył chleba głodnym rzeszom ludzi, uczniowie powinni byli oczekiwać, że Jezus ochroni ich w czasie burzy. O ileż bardziej powinniśmy polegać na Bogu, że ochroni nasze nowe stworzenie przed niebezpieczeństwem, uspokoi wywołany grzechem zgiełk świata i przywróci ludzkość do harmonii z samym sobą poprzez chleb żywota – Jezusa Chrystusa.

Uspokojenie burzy jest tym samym obrazem, co nakarmienie tłumy. W Tysiącleciu ludzkość otrzyma życie i zostanie przywrócona do doskonałości. Burza tego obecnego złego świata zostanie uspokojona.

Ja jestem chlebem żywota

Ewangelista Jan w 6 rozdziale przedstawia Jezusa jako chleb żywota. Teraz Jezus wyjaśnia, że ten chleb funkcjonuje jako życiodajne lekarstwo na grzech i jego skutki. W wersach 53-58, Jezus mówi, że musimy jeść Jego ciało i pić Jego krew. Przez to stwierdzenie Jezus stracił wielu naśladowców, gdyż było ono trudne do zrozumienia (wersety 60, 66). Abstrahując od tego, że to oświadczenie było z natury niejasne, wywołało ono jeszcze większy szok z powodu przykazania Zakonu zabraniającego picia krwi (3 Mojż. 17:10-12). Jezus po raz kolejny mówił poprzez symbole. Istnieją różne punkty spojrzenia na ich znaczenie.

Pogląd 1 – W tym poglądzie, ciało reprezentuje ofiarowane ciało Jezusa jako okup, który daje usprawiedliwienie, krew reprezentuje jego cierpienie. Przez cierpienie Jezus stał się naszym miłosiernym arcykapłanem, który działa, by nas uświęcić. Jest to podobne do emblematów pamiątkowych.

Jan 6:51 mówi: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata”. Tutaj Jezus definiuje chleb jako swoje własne ciało dane za „żywot świata” – usprawiedliwienie.

Biorąc udział w Jego ciele, przedstawionym w chlebie, przyszli członkowie Kościoła przyjmują okupową ofiarę Jezusa i jest ona zastosowana do nich w celu usprawiedliwienia. Zostają uznani za czystych dzięki przykryciu ich szatą sprawiedliwości Jezusa. W ten sposób są usprawiedliwieni, gdy stają się uczestnikami chleba (ciała) przy poświęceniu.

Krew reprezentuje inny aspekt ofiary Jezusa: codzienne składanie swojego życia w doświadczeniach i cierpieniach. Pijąc Jego krew, otrzymujemy korzyści płynące z Jego doświadczeń, gdy On nadzoruje nasze życie. Idąc za Jego przykładem, przyjmujemy cierpienia jako część naszej ofiary (Jan 15:20-21; 2 Tym. 2:12). Te doświadczenia uświęcają nas, zbliżają nas do Boga i rozwijają nas na podobieństwo Chrystusa.

Jezus opisuje zatem sposób, w jaki jesteśmy zarówno usprawiedliwieni przez spożywanie chleba żywota (ciała Jezusa), jak i uświęceni przez picie Jego krwi, otrzymując korzyści z Jego własnych doświadczeń życiowych.

Pogląd 2 – W tym poglądzie chleb, o którym była mowa wcześniej, obejmuje zarówno ciało, jak i krew Jezusa. Jezus mówi głównie o jedzeniu chleba i o tym, że to On jest chlebem. Następnie używa kilku wersetów, aby zagłębić się w ciało i krew, zanim powróci do chleba. Zatem spożywanie chleba żywota, czyli przyswajanie Jezusa, byłoby procesem dwuczęściowym, obejmującym zarówno Jego ciało, jak i krew. Jezus mówi o spożywaniu chleba żywota, aby zyskać życie wieczne (wersety 50-51). Następnie mówi, że musimy spożywać jego ciało i pić jego krew, aby zyskać życie wieczne, zrównując oba te elementy razem do spożywania chleba żywota (werset 54).

„Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem” (werset 63). Teraz Jezus ujawnia, że nie mówi o swoim dosłownym ciele, lecz o swoich słowach. Są one duchowe i życiodajne. Łącząc ciało Jezusa z Jego słowami, spożywanie ciała Jezusa może oznaczać przyswajanie Słowa Bożego, nauczania i wzoru, jaki zostawił Jezus. W Ewangelii Jana 1:1 został On nazwany Słowem, więc jest to odpowiedni symbol. Ucztowanie przy Słowie zaczyna się od czytania, studiowania i rozważania go, ale musi obejmować także przyswajanie go sobie i pozwolenie, by nas zmieniał (zob. Ps. 119:9-16; Jak. 1:22, 25; Mat. 7:24-25). Ucztowanie przy Słowie uświęca nas, zgodnie z modlitwą Jezusa: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” – Jan 17:17. Spożywanie ciała Jezusa prowadzi do uświęcenia.

Drugą częścią chleba żywota jest krew. Reprezentuje ona okupową ofiarę Jezusa, która zapewnia usprawiedliwienie. „Teraz, usprawiedliwieni krwią jego” (Rzym. 5:9). Kiedy po raz pierwszy bierzemy udział w spożywaniu krwi podczas poświęcenia, otrzymujemy szatę sprawiedliwości, która zakrywa nasze grzechy i w ten sposób zostajemy uznani za doskonałych przez usprawiedliwienie (Izaj. 61:10; 1 Jana 1:7). Dzięki temu możemy stanąć przed Bogiem. „Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową” – Efezj. 2:13. Krew Chrystusa pozwala nam mieć społeczność z Bogiem. To jest nasze usprawiedliwienie.

Z tego punktu widzenia Jezus wyjaśnia, że spożywanie chleba żywota oznacza zarówno spożywanie Jego ciała (uświęcenie przez przyswojenie sobie słowa Bożego), jak i picie Jego krwi (usprawiedliwienie przez okupową ofiarę Jezusa).

Podobne punkty

Oba poglądy mają pewne wspólne cechy. Obydwa uznają Jezusa za chleb żywota i przyznają, że należy spożywać ciało Jezusa, jak również pić Jego krew, aby móc ubiegać się o wysokie powołanie. Oba zawierają w swoich symbolach usprawiedliwienie i uświęcenie. Różnice polegają na tym, które symbole reprezentują poszczególne części, a zatem lekcje uzupełniające będą się różnić w zależności od poglądów.

Epilog

Po tych słowach nasz Pan zapytał, czy owych dwunastu również Go opuści. Piotr odpowiedział: „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” (wersety 68-69). Jezus jest jedyną drogą do życia wiecznego, jedyną drogą do zbawienia. Bez Niego nasze grzeszne życie nie miałoby sensu. Dlatego apostoł Paweł zachęca nas do oddania naszego życia w ofierze, nazywając to naszą „rozumną służbą” (Rzym. 12:1). Chociaż nasza ofiara jest niedoskonała i niewystarczająca, jak pięć bochenków i dwie ryby od młodego chłopca, powinniśmy być chętni do przedstawienia jej naszemu Panu, który poświęcił wszystko dla nas i całej ludzkości.

Zakończenie

Jezus Chrystus jest chlebem żywota. On jako dar łaski Bożej jest darmo dany wszystkim. Trzeba jednak „spożywać chleb”, aby otrzymać życie wieczne. W cudzie rozmnożenia chleba Jezus pokazał, w jaki sposób błogosławieństwo życia wiecznego będzie udzielane wszystkim, którzy będą go spożywać. Chodząc po wodzie i uspokajając burzę, Jezus zademonstrował, że uspokoi burzę grzechu, która nęka ludzkość. Następnego ranka Jezus nauczał o głębszym błogosławieństwie picia Jego krwi i spożywania Jego ciała – o tym, że przez Niego stajemy się usprawiedliwieni i uświęceni. Ci, którzy teraz spożywają chleb żywota, mają wyjątkową okazję, by stać się częścią ciała i oblubienicy Chrystusa i uczestniczyć w błogosławieniu świata ludzkości w przyszłości. Będą pomagać w rozdzielaniu prawdziwego chleba żywota, który zwycięża grzech i śmierć oraz przynosi radość Bogu i całemu Jego stworzeniu.

— B., G. Stein —

Nauczanie Jezusa o wodach życia

Słudzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi —Jan 7:46.

S iódmy rozdział Ewangelii Jana wyznacza punkt zwrotny w służbie Jezusa: od stanu, w którym przeważnie był tolerowany, do stanu, gdy z powodu gróźb ze strony żydowskich przywódców, musiał ryzykować życiem, aby kontynuować swoją służbę.

Wprowadzenie (Jan 7:1-2)

Na początku tego rozdziału apostoł Jan czyni szczególną wzmiankę o święcie namiotów. Jest to jedyne odniesienie do tego święta w Nowym Testamencie. Ta krótka informacja pomaga nam zrozumieć, że Jezus obchodził to święto po raz ostatni, ponieważ miało to miejsce zaledwie sześć miesięcy przed jego ukrzyżowaniem.

Święto namiotów obchodzono pięć dni po Dniu Pojednania, który obrazuje ostateczne pojednanie całej ludzkości. Każdy Żyd miał obowiązek obchodzić to święto w Jerozolimie na pamiątkę czterdziestu lat wędrówki Izraela po pustyni. Przez siedem dni lud miał mieszkać w namiotach jako tymczasowych siedzibach. Następnie, ósmego dnia, odbywało się święte zgromadzenie, specjalne zebranie przeznaczone do modlitwy i wesela (3 Mojż. 23:34, 5 Mojż. 16:13-17, Jan 7:37).

Tajna służba (Jan 7:3-13)

Jezus już wcześniej czynił cuda i nauczał rzeczy, które prowokowały uczonych w Piśmie i faryzeuszy do gróźb pozbawienia go życia. Jego nauki były tak rewolucyjne, że nawet jego bracia szydzili z niego, sugerując, by udał się do Jerozolimy i udowodnił światu swoje mesjaństwo. Jezus odpowiedział, że nie nadszedł jeszcze Jego czas, ale oni mogą iść na święto, jeśli chcą. Zamiast publicznie udać się do Jerozolimy, Jezus poszedł w tajemnicy z powodu zagrożenia swojego życia ze strony żydowskich przywódców (Jan 5:18).

Publiczna służba (Jan 7:14-18)

Jezus przybył do Jerozolimy potajemnie, w połowie świątecznego tygodnia, lecz zaczął wtedy nauczać w świątyni. Dzięki temu, że jego poselstwo było zgrane w czasie z obchodami święta, mógł zyskać szersze grono słuchaczy. Jego nauczanie wywarło wpływ, ponieważ

Żydzi byli zaskoczeni tym, co wiedział i jak nauczał. Teraz był czas, aby głosić prawdę i dać nadzieję tym, którzy zaakceptują Jego poselstwo.

Jest to kolejny odnotowany przypadek publicznego nauczania Jezusa w świątyni (najwcześniejsza wzmianka pochodzi z Jan 2:13). Komentarz Jamiesona, Fausseta i Browna opisuje greckie słowo użyte przez Jana w wersecie 14 dla wyrażenia „nauczał” jako takie, które „oznacza formalne i ciągłe nauczanie, w odróżnieniu od zwykłych, przypadkowych wypowiedzi”. Żydowski nauczyciele byli zszokowani. Nazwali Jezusa i apostołów nieuczonymi i prostymi (Jan 7:15, Dzieje Ap. 4:13). Skąd mógł wiedzieć te rzeczy, skoro nie był wykształcony? Jezus nie miał rozgłosu ani tytułu, ale znał Prawo. Nauczał z autorytetem. Nie był jednak kształcony w szkołach rabinackich. Jego nauczanie było potężne. Jego nauka nie była Jego własną, ale otrzymaną od Tego, który go posłał.

Kiedy przywódcy żydowscy oskarżyli go, Jezus znał swoje prawa w świetle Zakonu lepiej niż oni sami. Nie musiał zeznawać przeciwko sobie. To oni byli zobowiązani do przedstawienia dwóch lub trzech świadków, aby udowodnić wszelkie oskarżenia przeciwko niemu. Później oni przyprowadzą fałszywych świadków przeciwko Jezusowi, aby go ukrzyżować. Jezus odpowiedział: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie” (werset 17).

Tak jak Jezus podkreślał, że jego jedynym pragnieniem było czynić wolę Bożą, tak i my powinniśmy całkowicie oddać nasze serca Bogu i szukać Jego woli. Aktywne poszukiwanie woli Bożej i sumienne dążenie do jej wypełnienia nie tylko pomoże nam w pełnieniu Jego woli, ale pokaże nasze posłuszeństwo, abyśmy mogli stać się dziedzicami obietnicy (Jan 7:17, Mat. 11:25, Ps. 25:9).

Jezus powiedział: „Kto od siebie samego mówi, ten szuka własnej chwały; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest szczery i nie ma w nim nieprawości” (Jan 7:18). Jezus się nie wywyższał. Chciał jedynie uwielbić Ojca, który go posłał. Jezus wymienił dwie ważne zasady, które pomagają nam zrozumieć nie tylko to, jak znaleźć prawdę, ale również to, jak dzielić się nią z innymi.

(1) „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie” – Jan 7:17. Czy jesteśmy całkowicie oddani Bożej woli? Czy jesteśmy Mu prawdziwie oddani?

(2) „Kto od siebie samego mówi, ten szuka własnej chwały; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest szczerzy i nie ma w nim nieprawości” – Jan 7:18. Boże nauki nie są wewnętrznie sprzeczne. Pozostają one zgodne z Jego miłującym charakterem. Nasze przesłanie do świata musi być prawdą płynącą ze Słowa Bożego, odbiciem Jego chwały. To jest nasz jedyny słuszny autorytet. Czy szukamy własnej chwały, czy też staramy się wielbić Boga?

Czas Jezusa był w rękach Jego Ojca (Jan 7:19-30)

Służba Jezusa była zaplanowana przez Jego Ojca, włączając w to moment, w którym miał zostać wydany w ręce swoich wrogów. Ponieważ nie był na to jeszcze czas, Ojciec chronił Jezusa, podczas gdy on kontynuował swoją misję, aby czynić wolę Ojca. Faryzeusze odrzucili nauczanie Jezusa i nadal go oskarżali. Jezus odpowiedział, że faryzeusze chcieli Go zabić pod zarzutem łamania Prawa, chociaż sami nie byli w stanie go przestrzegać (Jan 5:8-18). Jezus zwrócił się do nich, aby zamiast tego bezstronnie i sprawiedliwie oceniali to, co robił.

„Szukać mnie będziecie, lecz nie znajdziecie” (Jan 7:31-34)

Tłum wiedział, co miał uczynić Mesjasz, i niektórzy łączyli to z tym, co pokazywał im Jezus. Ponieważ tak wielu wierzyło w Jezusa, faryzeusze stali się nerwowi. Jeśli Mesjasz był podobny do proroków Eliasza i Elizeusza, to czy nie należało się spodziewać cudów jako znaku?

Ci sami ludzie, którzy uwierzyli Jezusowi, nie rozumieli również Jego słów, gdy nadeszli słudzy, aby go pojąć. Wypowiedzi Jezusa tylko jeszcze bardziej ich zdezorientowały. „Szukać mnie będziecie, lecz nie znajdziecie” i „gdzie Ja będę, wy przyjść nie możecie” (Jan 7:32-34).

Woda żywa (Jan 7:35-39)

Na pytanie, co ma na myśli, Jezus odpowiedział zagadkowo: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej” (Jan 7:37-38).

Br. Michael Nekora powiedział, że The Companion Bible sugeruje, że Jezus tak naprawdę mówi, że „rzeki wody żywej” pochodzą od niego. Wadliwa interpunkcja ukrywa prawdziwe znaczenie Jego słów. Powinno

to zostać oddane: „(...) stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije, kto wierzy we mnie. Jak powiada Pismo, z wnętrza jego [dawcy, Mesjasza, a nie odbiorcy] popłyną rzeki wody żywej” [które staną się dostępne do picia dla wierzących]. Uwaga redaktora: Z samych starożytnych manuskryptów wynika, że interpunkcja może być dowolna. *The United Bible Societies' Greek New Testament, 5th edition* wymienia przekłady zgodne z Companion Bible: NRSV (oraz na marginesach REB i NIV), plus kilka współczesnych wersji niemieckich, francuskich i hiszpańskich. Z wersją KJV zgodne natomiast są: REB, NIV, na marginesie NRSV, współczesna wersja francuska i dwie inne na marginesie.

„Z tym skorygowanym zrozumieniem zwracamy się do Zachariasza po potwierdzenie: »W owym dniu dom Dawida i mieszkańcy Jeruzalemu będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości« (Zach. 13:1). Jezus jest tym »źródłem«. Musimy pić lub czerpać »wodę żywą«, która pochodzi od Niego i otrzymać świętego Ducha Bożego, jeśli chcemy kiedykolwiek mieć życie na poziomie duchowym” (Michael Nekora, wykład: Nikodem).

Potwierdza to interpretacja słów Jezusa dokonana przez Jana: „A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony” (Jan 7:39). Później Jezus powiedział swoim uczniom: „Słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał” (Jan 14:24). Jezus nie pozostawił swoich naśladowców bez przewodnictwa. W Ewangelii Jana 16:13 obiecał, że gdy „przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę”.

Napijmy się słów Jezusa, przyjmijmy je, uwierzmy im i włączmy je do naszych serc i umysłów, tak aby stały się częścią naszej chrześcijańskiej drogi.

Dobrzy i źli faryzeusze (Jan 7:40-51)

Przełożeni świątyni byli źli, że ich słudzy nie aresztowali Jezusa. Kiedy słudzy wrócili z pustymi rękami, zaczęto ich przesłuchiwać. Ci słudzy byli przyzwyczajeni do kontrolowania tłumu, wykonywania rozkazów i aresztowań, ale słowa Jezusa ich rozbroiły. On potrafił wyrazić głębokie myśli w prosty sposób i być zrozumiały dla tych, którzy starali się zrozumieć. Żołnierze nie wykonali swoich obowiązków, ponieważ byli pod wrażeniem tego, co Jezus powiedział. Ich świadectwo było szczere, co w porównaniu z reakcją faryzeuszy ilustruje, jak bardzo byli poruszeni słowami Jezusa.

Faryzeusze mieli władzę nad ludźmi, ale służba Jezusa wzbudziła w nich zazdrość, gniew i strach. Nawet po śmierci Jezusa skarżyli się na niego, twierdząc, że „ów Jezus Nazareński (...) zmieni zwyczaj, jakie nam Mojżesz przekazał” (Dzieje Ap. 6:14). Nikodem był inny. To on odbył prywatną rozmowę z Jezusem, zapisaną w Ewangelii Jana 3. Jezus powiedział mu o wspaniałej obietnicy, „aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16). Postawa Nikodema, który przyszedł bezpośrednio do Jezusa, sugeruje, że często trzeba być opanowanym i otwartym w poszukiwaniu sprawiedliwości i prawdy.

Galilejczyk (Jan 7:52 i do końca)

Przywódcy żydowski starali się skazać i potępić Jezusa. Dokładnie to samo zrobili podczas ostatniego wieczoru Jezusa, kiedy przyprowadzili przeciwko niemu fałszywych świadków. Tutaj, w siódmym rozdziale Ewangelii Jana, próbowali Go aresztować. Niemniej jednak Jezus kierował się zasadą, która przerastała tych, którzy spiskowali przeciwko niemu. Jego stwierdzenia zastanawiały ich. Jak mogli Go szukać, a nie znaleźć? Jak to możliwe, że nie mogli iść tam, gdzie On siedział? (Jan 7:33-34). Arogancko twierdzili, że Jezus nie może być prorokiem, ponieważ żaden prorok nie może pochodzić z Galilei.

Chociaż Jezus dorastał w Nazarecie, jego przeciwnicy przeoczyli, że urodził się w Betlejem w Judei, mieście, z którego miał przyjść Mesjasz, jak przepowiedział prorok Micheasz (Mich. 5:2-3). Wielu Żydów patrzyło z góry na Nazarejczyków (Jan 1:46, 7:52, Reprint 3483), podczas gdy faryzeusze mylili się co do tego, czy prorocy pochodzą z Galilei, czy nie. Prorok Jonasz pochodził z Gat-Chefer, miasta graniczącego z Jeziorem Galilejskim. Nahum pochodził z Kafarnaum. Eliasz Tiszbita pochodził z Tiszbe, które, jak niektórzy sugerują, znajdowało się na terenie Galilei. Niektórzy przypuszczają, że Malachiasz pochodził z prowincji galilejskiej, ponieważ jego księga wspomina prorocstwo o Eliaszu.

Treść tego rozdziału Ewangelii Jana dotyczy wydarzeń, które miały miejsce około sześciu miesięcy przed ukrzyżowaniem i śmiercią Jezusa. W tym rozdziale widzimy próby aresztowania Jezusa, Jego mistrzowskie odpowiedzi, które zdezorientowały Jego przeciwników, Jego zachęty dla tych, którzy poszli za nim, i wskazówki na temat Jego losu i przyszłego aresztowania. Mimo to Jezus dał poselstwo nadziei dla tych, którzy w Niego uwierzyli i obietnicę pomocy Ducha Świętego, który wkrótce będzie dany wszystkim, którzy pójną w Jego ślady.

— Jeff Mezera —

Ewangelia św. Jana, 8. rozdział

„Pierwej niż Abraham był, Jam jest”

Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się — Jan 8:56.

W niektórych przekładach Biblii rozdział 8 rozpoczyna się od historii kobiety przyłapanej na cudzołóstwie. Jednak to zdarzenie nie występuje w wielu najstarszych manuskryptach. Bruce M. Metzger pisze:

„Dowody na nie-janowe pochodzenie perykopy [fragmentu] o cudzołożnicy są przytłaczające. Jest ona nieobecna w tak wczesnych i różnorodnych manuskryptach jak \mathfrak{P}^{66} , \mathfrak{P}^{75} , \mathfrak{X} , B (...) [wszystkie manuskrypty od połowy IV w. wstecz do ok. AD 200] (...). Jeśli dodamy do tego (...) fakt, że styl i słownictwo perykopy różnią

się wyraźnie od reszty Czwartej Ewangelii (zob. dowolny komentarz krytyczny) oraz że przerywa ona sekwencję 7:52 i 8:12 i następných, sprawa przeciwko autorstwu Jana wydaje się przesądzona” (*A Textual Commentary on the Greek New Testament (2nd edition), A Companion Volume to the United Bible Societies' Greek New Testament (4th revised edition)*, United Bible Societies, 1998).

Rozdział 8 tak naprawdę zaczyna się od wersetu 12. Reszta rozdziału opisuje spotkanie Jezusa z przywódcami żydowskimi podczas pobytu w Jerozolimie. Jan Chrzciciel prorokował na ich temat: „Kto [Jezus] przychodzi z góry

(...) świadczy o tym, co widział i słyszał, lecz nikt nie przyjmuje jego świadectwa” (Jan 3:31-32). Przywódcy nie przyjęli świadectwa Jezusa, ponieważ Słowo Boże nie mieszkało w nich (Jan 5:38).

Podczas tego spotkania, Jezus wygłosił cztery głębokie oświadczenia. Poprzez zawołany język, Jezus objawił tym, w których sercu mieszkało Słowo Boże, że jest Mesjaszem. Przywódcy żydowski byli jednak zaskoczeni tym, co Jezus powiedział. Przez te oświadczenia, Jezus przeciwstawiał siebie, swoje nauki i Boga, któremu służył, żydowskim przywódcom religijnym. Ponieważ słowo Boże nie było w ich sercu, ich reakcją był gniew i przemoc, a nie akceptacja.

Światłość świata

Jezus rozpoczął rozmowę, mówiąc: „Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota” (Jan 8:12). Światłem narodu żydowskiego było Prawo i prorocy. Jednak przez wieki było ono zaciemnione przez komentarze i tradycje ich przywódców.

Jan napisał o Jezusie: „W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła” (Jan 1:4-5). Nauczanie i życie Jezusa odzwierciedlało światło chwały Bożej. Światło to przynosiło życie tym, którzy za nim podążali. Jezus powiedział później: „jestem światłością świata” (Jan 9:5). W Ewangelii Jana 12:35 dodał: „Jeszcze na małą chwilę światłość jest wśród was. Chodźcie, póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła”.

Ciemność ogarnęła jednak większość Izraela, szczególnie ich przywódców, dlatego odrzucili światło, które przyniósł Jezus. Nie chcieli „do mnie [Jezusa] przyjść (...) aby mieć żywot” (Jan 5:40).

Reakcja przywódców na Jezusa świadczyła o ich odrzuceniu. „Świadectwo twoje nie jest prawdziwe”. Jezus odparł: „A przecież w zakonie waszym jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest wiarygodne. Ja świadczę o sobie, a także Ojciec, który mnie posłał, świadczy o mnie” (Jan 8:13,17-18). Życie i nauczanie Jezusa oraz duch Boży przejawiający się w cudach Jezusa były tymi dwoma świadkami, o których mówił Jezus.

Następnie Jezus powiedział: „Ja zaś [jestem] z wysokości, (...) nie jestem z tego świata. Dlatego powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem, pomrzecie w swoich grzechach” (wersety 23-24). Zawołanym językiem, Jezus stwierdzał, że pochodzi z nieba i jedyną drogą do przebaczenia grzechów było przyjęcie Go. Żydzi jed-

nak wciąż nie rozumieli. „Kimże Ty jesteś?” (werset 25). Jezus dodał: „nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył” (werset 28). Dlatego „wielu uwierzyło w niego”, ale nie przywódcy religijni (werset 30).

Prawda was wyzwoli

Teraz Jezus przemówił „do Żydów, którzy uwierzyli w niego: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi” (wersety 31,32). Dla Żydów, którzy nie myśleli o niewoli grzechu i niewoli Prawa i Rzymu, było to dziwne stwierdzenie (werset 33).

Jezus mówił o ich niewoli grzechu. „Każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. (...) Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (wersety 34,36). Prawo nie uwolniło Żydów od potępienia Adamowego. Aby stać się naprawdę wolnymi, musieliby przyjść do odkupiciela – Jezusa. Chociaż Prawo było nauczycielem, który miał pokazać Izraelowi potrzebę odkupiciela i przyprowadzić go do Chrystusa, oni, a w szczególności ich przywódcy, nie pojęli tej lekcji (Gal. 3:24).

Potomkowie Abrahama

Następnie Jezus odpowiedział na ich wcześniejsze stwierdzenie, że są potomkami Abrahama. „Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie mnie zabić, bo słowo moje nie ma do was przystępu” (werset 37). Podczas gdy Jezus uznał cielesne pochodzenie Izraela od Abrahama, widział, że jego słowo i słowo Ojca nie było w ich sercach. To było sedno ich problemu.

Wtedy Jezus wezwał ich: „Jeżeli jesteście dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama” (werset 39). Bycie prawdziwymi dziećmi Abrahama oznaczało naśladowanie przykładu Abrahama. „Nie dzieci cielesne są dziećmi Bożymi, lecz dzieci obietnicy” (Rzym. 9:8). Ci, którzy mieli wiarę w Jezusa, mogli być dziećmi Bożymi. „Ale ten jest Żydem, który jest nim wewnętrznie, i to jest obrzezanie, które jest obrzezaniem serca, w duchu, a nie według litery” (Rzym. 2:29). Przywódcy religijni nie byli Żydami wewnętrznie, w swoich sercach.

Nadal jednak opierali się, twierdząc, że Bóg był ich Ojcem (werset 41). Jezus, jednorodzony Syn Boży, mógł autorytatywnie wypowiedzieć się na ten temat. „Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie, Ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał. Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mego” (wersety 42, 43). Gdyby Żydzi

mieli wiarę Abrahama i kochali Boga i Jego słowo, przyjąłby Jezusa. Słowo Boże nie było jednak w ich sercach, a więc odrzucili Jezusa.

Ojciec wasz diabeł

Jezus wyjawiał przywódcom żydowskim, kto naprawdę był ich ojcem. „Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądlivosti ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (werset 44). Kłamstwa przywódców o Jezusie i ich chęć zabicia Go, potwierdziły, że diabeł jest ich ojcem (Jan 8:13, Mat. 12:10, Jan 7:1).

Byli napełnieni duchem szatana, a prawda nie miała w nich miejsca. „Ponieważ Ja mówię prawdę, nie wierzycie mi (...) bo z Boga nie jesteście” (wersety 45, 47). Ci, którzy odrzucili słowa Jezusa, wyraźnie nie byli dziećmi Bożymi ani nie szukali Go.

Pierwej niż Abraham był, Jam jest

Żydzi stawali się coraz bardziej rozgniewani. „Czyż nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i masz demona?” (werset 48). Jezus jednak nie odpłacił się tym samym. „Czczę Ojca mego (...). Ja zaś nie szukam własnej chwały” (wersety 49, 50). Jezus miał na celu uwielbienie Boga. „Ja cię uwielbiłem na ziemi” (Jan 17:4).

Następnie Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki” (Jan 8:51). To było trudne stwierdzenie dla Żydów, którzy rozumowali dosłownie. Jezus zapowiadał, że ci, którzy zachowują Jego słowo, nie zginą na wieki, choć mogą zasnąć w śmierci (Jan 11:25). Trzeba było jednak uwierzyć, że Jezus został posłany przez Boga, aby nie odwrócić się z powodu tego stwierdzenia (Jan 6:67-69).

Teraz niewierzący Żydzi myśleli, że mogą zwyciężyć w tej dyskusji. „Ty mówisz: Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie zazna na wieki. Czyś Ty większy od ojca naszego, Abrahama, który umarł? (...) Za kogo się uważasz?” (Jan 8:52-53). Jako Syn Boży i Mesjasz, Jezus był większy zarówno od Abrahama, jak i od proroków (Ps. 2:6-12, Izaj. 9:6-7, Zach. 6:12-13).

Jezus odparł: „Mnie uwielbia Ojciec mój, o którym mówicie, że jest Bogiem waszym” (werset 54). Bóg uwielbił Jezusa, dając mu swoje słowa i ducha oraz dokonując cudów. „Ja go znam (...) i słowo jego zachowuję” (werset 55). Jezus spędził eony czasu z Ojcem jako Logos. Znał Ojca bardziej bezpośrednio niż jakkolwiek inna istota spośród Bożego stworzenia (Przyp. 8:22-31). Mimo to Żydzi nie pojmowali, z kim rozmawiali.

W końcu Jezus w zdumiewający sposób podsumował tę rozmowę. „Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się” (werset 56). Żydzi byli zdumieni! „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?” (werset 57). Odpowiedź Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwszej niż Abraham był, Jam jest” (werset 58). Żydzi byli oszołomieni! Ich odpowiedzią było podniesienie kamieni, aby cisnąć nimi w Jezusa.

Ten kontrast i konflikt pomiędzy Jezusem a przywódcami religijnymi powtarzał się nieustannie pomiędzy naśladowcami Jezusa a wieloma przedstawicielami chrześcijaństwa. Podczas gdy uczniowie Jezusa głosili światło i wolność dostępne w Chrystusie, przywódcy chrześcijańscy utrzymywali ludzi w niewiedzy. Słowo Boże nie znajduje się w ich sercach. Będąc zasadzką przeciwnika, przez cały Wiek Ewangelii nienawidzili, prześladowali i często zabijali wielu prawdziwych chrześcijan (Mat. 13:38-39). Naśladujmy przykład Jezusa i „trzymajmy się mocno wyznania nadziei naszej bez wahania”, bez względu na reakcję chrześcijaństwa, „bo wierny jest Ten, który dał obietnicę” (Hebr. 10:23).

— Ernie Kuenzli —

Cudowna łaska

To jedno wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę — Jan 9:25.

Napisana wiele lat później niż pozostałe księgi Nowego Testamentu Ewangelia Jana koncentruje naszą uwagę na Panu Jezusie, naszej pierwszej miłości (Obj. 2:4). Ewangelia Jana zapewnia nam bliskie spojrzenie na Pana Jezusa jako uosobienie Boskiego charakteru (Jan. 14:9). Dziewiąty rozdział tej Ewangelii przedstawia nam wyraźny obraz Pana Jezusa jako źródła i dokończyciela naszej wiary (Hebr. 12:2). Opisuje również proces powrotu do Bożej łaski. Koncentruje się na człowieku niewidomym od urodzenia, który został uzdrowiony przez Jezusa. Po uzdrowieniu świadczył on przed ludźmi i przed faryzeuszami o Bożej miłości, a w końcu otrzymał duchowy wzrok, aby móc przyjąć Pana Jezusa za Mesjasza.

Główni bohaterowie

Główne postacie tego wydarzenia to Jezus i niewidomy; nauczający i uczący się przez doświadczenie. Uczniowie, lud oraz faryzeusze są obserwatorami.

„A przechodząc, [Pan Jezus] ujrzał człowieka ślepego od urodzenia” – Jan. 9:1.

Pan Jezus, kiedy na pustyni zwalczył pokusy, wybrał drogę, którą krocząc, spotykał się z chorymi i ubogimi, odrzucając drogę osobistej chwały. W tamten sabat, tak, jak dobry Samarytanin, ktoś miał uzdrowić człowieka ślepego od urodzenia, pozbawionego nadziei przejrzenia na oczy. Ślepy człowiek nawet nie prosił o pomoc. Zaakceptował swój stan jako niezmienny, co dobrze odzwierciedla naszą upadłą kondycję, wymagającą zbawienia.

Nasz Pan jednak znalazł go, zaopiekował się nim, uzdrowił jego fizyczny wzrok, dał mu cel oraz pełnoprawną pozycję względem Prawa, gdy musiał się bronić. Później Pan Jezus obdarzył go duchowym wzrokiem. Tak jak Jego Ojciec w Niebie, Pan Jezus ukochał ślepego człowieka, gdy on był jeszcze grzesznikiem (Jan 3:16, Rzym. 5:8).

„I zapytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził?” – Jan. 9:2.

Uczniowie zdecydowali, że chcą postępować ścieżką za Panem Jezusem. Ucząc się od Pana Jezusa od pewnego

czasu, nie mogli uporać się z rozumowaniem faryzeuszy, które oskarżało o popełnienie grzechu najbardziej bezbronnej jednostki (Jan 9:34). Pan Jezus, Pan Sabatu, nie rzucał na nikogo oskarżeń. Zamiast tego uzdrawiał i wybaczał. Podążając za Panem Jezusem, uczniowie zobaczyli prawdziwe oblicze miłującego charakteru (Jan 9:3-4; Jan 14:9).

W przeciwieństwie do nich faryzeusze odmówili postępowania za Panem Jezusem. W dziewiątym rozdziale Ewangelii Jana, dwa razy zaprzeczyli, że to cudowne uzdrowienie pochodzi od Pana Boga. Zastraszili rodziców ślepego mężczyzny, umniejszili wartość słów cudownie uzdrowionego mężczyzny oraz złorzeczyli Panu Jezusowi. Przedstawiali Pana Boga według własnego wyobrażenia i upodobań: surowego, niepewnego, mściwego, któremu brakuje współczucia. Nie potrafili zrozumieć, że sabaty i jubileusze były miłosiernym darem od Pana Boga, mającym zmniejszyć ciężary chorych i ubogich (Mat. 12:11-12).

Pan Jezus, Światłość Świata

„Póki jestem na świecie, jestem światłością świata” – Jan 9:5.

Przed dokonaniem tego cudu w dzień sabatu, Pan Jezus pokazał nam prawdziwe znaczenie wejścia do Boskiego odpocznienia dzięki Niemu, zarówno w tym wieku, jak i w przyszłym (Jan. 9:14). Pan Sabatu był światłością jak żadna inna, oświecającą wielu i oslepiającą niektórych (werset 39). Ostrzegł też o nadchodzącej nocy, podczas której nikt nie będzie mógł działać. Czy to ze względu na okoliczności, czy ze względu na śmierć, czas na wykonywanie Pracy Pańskiej w tym życiu jest ograniczony. Możliwości uwielbiania Pana Boga powinny być rozpoznawane i doceniane. Pan Jezus czynił to całym swoim sercem.

Podczas kazania na górze Pan Jezus nakłaniał nas, abyśmy byli światłością świata, miastem położonym na górze, które nie może się ukryć. Musimy żyć na chwałę Pana Boga (Mat. 5:14-16). Tak, jak widzimy w dziewiątym rozdziale Ewangelii Jana, ślepy człowiek oraz uczniowie wybrali podążanie za Panem Jezusem i pozwolili, aby Jego światło świeciło przez nich. Faryzeusze tego

nie uczynili. Historia faryzeuszy jest ostrzeżeniem dla każdego chrześcijanina. Nie byli oni w pełni zaślepieni (Jan 9:41). Chociaż twierdzili, że Słowo Boże jest pochodnią dla ich stóp, jednak nie zaakceptowali Bożego Słowa, Logosa, światłości świata. Nie dziwimy się, że Saul, faryzeusz, dostrzegł swoje zaślepienie dopiero po osobistym spotkaniu Pana Jezusa. Apostoł Paweł przestrzega nas, że nawet gdy się bardzo staramy, wciąż widzimy jakby w zwierciadle, niejasno (1 Kor. 13:12). Jan także ostrzega nas w swojej ostatniej księdze, abyśmy nie spoczywali na laurach, lecz raczej skupili nasz wzrok i uczucia na Panu Jezusie (Obj. 3:17-18).

Cudowne uzdrowienie

„Po tych słowach splunął na ziemię i ze śliny uczynił błoto, i to błoto nałożył na oczy ślepego” – Jan 9:6.

Faryzeusze widzieli w Panu Jezusie przekleństwo, tak jak splunięcie na kogoś było uważane za przekleństwo. Niemniej jednak Pan Jezus uczynił maść uzdrawiającą oczy poprzez zmieszanie wody ze swoich ust (jego nauczania) z gliną (natura ludzka). Tak jak miedziany wąż na puszczy, Pan Jezus był i nadal jest lekarstwem, błogosławieństwem oraz odnową życia (Jan 3:14, 4 Mojż. 21:9).

„I rzekł do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Syloe [to znaczy Posłany]” (Jan 9:7).

Nazwa tej sadzawki sugeruje, że uzdrowienie przez Pana Jezusa zapewnia nowy cel w życiu, który staje się jasny w momencie powrotu wzroku: „Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (Jan 20:21).

„Odszedł tedy i obmył się, i wrócił z odzyskanym wzrokiem” (werset 7). Rozsądną reakcją jest udanie się do źródła prawdy, które zostało wskazane przez Pana, a następnie przystąpienie do naszego oczyszczenia. Kiedy mężczyzna uczynił już wszystko, powrócił na miejsce uzdrowienia, aby objawiły się na nim dzieła Boże (werset 3). Przypomina to wcześniejsze słowa Pana Jezusa: „woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu” (Jan 4:14). Historia tego mężczyzny pokazuje Pana Jezusa jako drogę, Prawdę

i życie, i to, że nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Niego (Jan 14:6).

Paweł podsumowuje proces osobistego zbawienia tymi słowami: „ale miłosierdzia dostałem, bo czyniłem to nieświadomie, w niewierze. A łaska Pana naszego stała się bardzo obfita wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie” (1 Tym. 1:13-14).

Przesłanie wiary

Ten człowiek, którego uzdrowił Pan Jezus, zyskał pełną odpowiedzialność względem Prawa (Jan 9:23). Otrzymał miarę ducha mocy, miłości i zdrowego zmysłu (2 Tym. 1:7). Jego rodzice natomiast nadal żyli w strachu przed Żydami. Uzdrowiony mężczyzna świadczył o Boskiej dobroci, bronił osoby Pana Jezusa oraz wskazał na unikalność Bożej pracy w odniesieniu do proroctw. Nieświadomie wyznał, że Pan Jezus jest Mesjaszem.

Uzdrowiony mężczyzna stał się wymownym świadkiem przed ludźmi, a dwukrotnie przed faryzeuszami. Jest on obrazem na tych, którzy byli wysłani przez Pana Jezusa aż na krańce ziemi, jak owce między wilki. Wyznają oni swoimi ustami, że Jezus jest Panem, są wyrzuceni z synagog i mówią kierowani przez Pana Boga (Dzieje Ap. 1:8; Rzym. 10:9; Jan 16:2; Mat. 10:16,19).

„Ja jestem z wami po wszystkie dni” (Mat. 28:20).

Uzdrowiony mężczyzna został wyrzucony z synagogi jak grzesznik. Kiedy Pan Jezus to usłyszał, odszukał go, przekonał się, że on Go przyjmuje i objawił mu, że On jest Mesjaszem (Jan 9:35-38). W końcu człowiek ten ujrzał Zbawiciela takim, jakim był: światłością świata, Panem Sabatu, uosobieniem Bożej miłości. Reakcja tego człowieka powinna być też naszą reakcją, tak jak będzie to reakcją uzdrowionej ludzkości w Wielki Sabat: „Ów rzekł: Wierzę, Panie! I złożył mu pokłon” (Jan 9:38).

„Cudowna Boża Łaska ta
Zbawiła z grzechów mnie
Zgubiony, nędzny byłem ja
Lecz teraz cieszę się”

Dobry Pasterz

Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce – Jan 10:11. Dzieła, których dokonuję w imieniu Ojca mego, świadczą o mnie — Jan 10:25.

Dziesiąty rozdział Ewangelii św. Jana obejmuje dwa główne zagadnienia – „Jezus jako dobry pasterz” w wersetach od 1 do 21 oraz „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” w wersetach od 22 do 42. Przypowieść o dobrym pasterzu, następująca po cudzie uzdrowienia niewidomego w rozdziale 9, skierowana jest do uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Krytykowali oni Jezusa za uzdrowienie niewidomego w sabbat i nie wierzyli, że ten człowiek urodził się niewidomy.

Jezus jako dobry pasterz

Na początku rozdziału 10, Jezus przedstawia przypowieść (lub obraz) o złodzieju i zbójcy, który włamuje się do owczarni z zamiarem zdobycia przywiązania owiec. Dla kontrastu Jezus stwierdza, że tylko dobry pasterz wchodzi przez drzwi, ponieważ stróż lub „odźwierny” (reprezentujący Zakon) rozpoznaje pasterza i otwiera mu drzwi, aby mógł wejść. Jezus musiał być posłuszny i wypełnić Zakon przez swoją ofiarę, aby uzyskać wejście do owczarni.

Owczarnia reprezentowała naród izraelski, który był związany przymierzem z Bogiem. Złodziej i zbójca weszli do owczarni i próbowali podstępnie wyprowadzić owce na zewnątrz. Obcy i złodziej prawdopodobnie reprezentują uczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy sprowadzili Izrael na manowce. Zabiegali oni o zaszczyty i bogactwo dla siebie, mówili ludziom, aby postępowali zgodnie z ich tradycjami, i nalegali, aby ludzie przestrzegali prawa co do joty, nawet jeśli sami go nie przestrzegali. Jezus powiedział o tych przywódcach: „wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć” (Mat. 23:4).

Ezechiel w 34 rozdziale swojej Księgi prorokował o tych pasterzach i ich nieudolności w karmieniu owiec: „Mleko wy zjadacie, w wełnę wy się ubieracie, tuczne zarzynacie, lecz owiec nie pasiecie” (werset 3). Oprócz uczonych w Piśmie i faryzeuszy, w czasach Jezusa istnieli inni fałszywi przywódcy i „mesjasze”, tacy jak Teudas i Judasz Galilejczyk (Dzieje Ap. 5:36-37). Pojawili się, wprowadzili w błąd swoich zwolenników i ostatecznie ich rozproszyli. Jednak prawdziwe owce nie idą za obcym,

bo nie znają jego głosu. Prawdziwy pasterz zna swoje owce z imienia, a one reagują, gdy je zawoła.

Gdy porównamy werse 2, 7 i 9 z 10 rozdziału Ewangelii Jana, zauważymy, że Jezus jest zarówno dobrym pasterzem, jak i drzwiami. W wersecie 2 Jezus wchodzi „przez drzwi”, podczas gdy w wersecie 7, mówi „Ja jestem drzwiami dla owiec”. Najwyraźniej obraz tego, co reprezentują drzwi, zmienia się z Prawa w wersecie 2 na Jezusa w wersecie 7. Jezus wszedł przez drzwi (werset 2) i doskonale wypełnił Prawo. Po swojej śmierci stał się drzwiami (werset 7) i prawdziwym Pasterzem, który prowadzi stado do zbawienia (werset 9). Po uzyskaniu wejścia do owczarni Jezus wyprowadza swoje owce z owczarni Prawa na pastwisko rodziny Bożej. Werset 4 opisuje pasterza idącego przed owcami, aby je prowadzić, a nie „popychać” czy pędzić je na pastwisko. Owce podążają za pasterzem dobrowolnie.

Przypowieść tą można również odnieść do całego Wieku Ewangelii. Obcy i złodziej to chrześcijańscy przywódcy i duchowni, którzy sprowadzają swoją trzodę na manowce, nie stosując się do zdrowych nauk Pisma Świętego. Ich zwodnicze doktryny obejmują trójcę, wieczne męki, nieśmiertelność duszy, mszę, wyższy krytycyzm (twierdzenie, że część Biblii jest alegorią i nie należy jej brać dosłownie itd.), rozluźnienie moralności (np. bagatelizowanie małżeństwa i tradycyjnej struktury rodziny, akceptowanie małżeństw osób tej samej płci), propagowanie sprawiedliwości społecznej i równości za wszelką cenę, łącznie z przemocą i promowaniem podziałów rasowych, itd. Inni przywódcy kościoła pozostają pod wpływem pieniędzy i własnej chwały i nieustannie szukają datków, które pozwolą im prowadzić wystawny styl życia. Prawdziwe owce lub naśladowcy Chrystusa mogą odróżnić dobrego pasterza od tych obcych po ich głosie i działaniach. „Kto ma uszy, niechaj słucha” (Obj. 2:7). Chrystus wzywa swoich naśladowców po imieniu, gdy chrześcijanin odpowiada na „wołanie” Pana.

Apostoł Paweł ostrzega nas przed tymi fałszywymi pasterzami w 2 Tym. 4:3-4. „Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nabierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce”.

Podobne ostrzeżenie znajduje się w 2 Tym. 3:13: „Ludzie zaś źli i oszuści coraz bardziej brnąć będą w zło, błędząc sami i drugich w błąd wprowadzając”. W Ewangelii Mateusza 24 Jezus ostrzega Kościół przed nimi: „Bacście, żeby was kto nie zwiódł” (werset 4). Wersety 11, 23 i 24 mówią również o fałszywych prorokach i fałszywych „mesjaszach”, którzy mogą sprowadzić na bezdroża nawet wybranych. Podczas gdy istnieją prawdziwi i fałszywi pasterze, istnieją również: prawdziwy i fałszywy (nominalny) Kościół, które mają zostać podzielone na „małe stadko” owiec i fałszywe owce. Inny przykład oddzielnych stad można znaleźć w przypowieści o pszenicy i kąkolu (Mat. 13:24-30, 36-43).

W Ewangelii Jana 10:11-13, Jezus mówi, że jest dobrym pasterzem, który oddaje swoje życie za owce. Przeciwstawia siebie „najemnikowi” lub pracownikowi najemnemu, który nie zna ani nie troszczy się o owce. Później, gdy wilk zagraża stadu, „najemnik” ucieka, nie chcąc ryzykować życia, by je bronić. „Najemnik” może reprezentować uczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy nie czują się odpowiedzialni za opiekę i bezpieczeństwo ludzi. Wilk jest zwierzęciem, które czyha na owce. To prawdopodobnie reprezentuje uczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy pożerali domy wdów, aby się wzbogacić (Mar. 12:40). W Mat. 7:15 jest podane ostrzeżenie: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi!”.

W wersecie 16 Jezus stwierdza: „Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić” (werset 1). Dlaczego jest inna owczarnia? Istnieją dwa poglądy na ten temat. Pierwszy jest taki, że reprezentują oni pogan, którzy zostali później zaproszeni („inne owce”) po tym, jak tylko niektóre z zagubionych owiec z domu Izraela odpowiedziały na wezwanie Jezusa i poszły za Nim. Niewielka liczba owiec żydowskich zostanie połączona z owcami pogańskimi w jedno stado liczące 144.000. Drugi pogląd jest taki, że pozostałe owce reprezentują świat ludzkości, w tym niewierny Izrael, który później będzie nauczany, by podążać za Chrystusem w ziemskim Królestwie.

Ja i Ojciec jedno jesteśmy

Począwszy od wersetu 22 i aż do końca rozdziału zmienia się temat. Jezus opisuje teraz swoją relację z Ojcem. Budzi to wściekłość Żydów, którzy reagują najpierw chęcią ukamienowania go, a później aresztowania. Werset 22 stwierdza, że miało to miejsce podczas dorocznego święta poświęcenia, które przypadało

w grudniu. W Piśmie Świętym wspomniane są trzy oficjalne poświęcenia: Przybytku, Świątyni Salomona i Świątyni Zorobabela. Komentatorzy uważają, że święto poświęcenia, o którym tu mowa, zostało ustanowione przez Judę Machabeusza, który oczyścił świątynię w 164 r. p.n.e., po tym jak została ona zbezczeszczona przez Antiocha Epifanesa. W tym czasie, Żydzi zebrali się wokół Jezusa i zapytali go, czy był on Chrystusem. Jezus odpowiedział, używając języka podobnego do tego z początku rozdziału 10. Odpowiedział, że nie są Jego owcami, ponieważ nie poszli za Nim.

Następnie zwrócił się do swoich prawdziwych owiec, mówiąc, że nikt nie jest w stanie wyrwać (lub wydrzeć) Jego naśladowców z Jego ręki. Naśladowcy Jezusa mogą odłączyć się od Niego tylko przez swoje działania. Dzieje się tak, gdy odchodzą oni od Pisma Świętego lub nie stosują się do słów Jezusa. Jezus dodał, że owce, które Go słuchają i idą za Nim, „nie giną na wieki”, co oznacza, że nie poniosą wtórej śmierci. Następnie dokonał różniczenia pomiędzy sobą a swoim Ojcem, stwierdzając, że Jego prawdziwe owce nie mogą być wyrwane ani z ręki Jego, ani Jego Ojca, i że to Ojciec daje mu owce.

Jednakże w wersecie 30, Jezus pozornie zaprzecza temu rozróżnieniu, kiedy mówi, że „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Werset 30 jest używany przez trynitarzy do wyjaśnienia, że Ojciec i Jezus są z tej samej istoty, współwieczni i współrówni w mocy. Rzeczywista relacja między nimi jest lepiej wyjaśniona za pomocą innych pism z Ewangelii świętego Jana. Rozdział 14 dostarcza dobrego opisu tej relacji w wersetach 20, 24, 28 i 31: „Jestem w Ojcu moim i wy [jego uczniowie] we mnie, a Ja w was. (...) słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał. (...) idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja. (...) tak czynię, jak mi polecił Ojciec”.

Jedność, która cechuje Ojca i Syna, jest w celu, a nie w bycie. Jest to powiedziane w Jan 17:11, 21-23, kiedy Jezus modlił się do Ojca o jedność swoich uczniów. Powiedział: „aby byli jedno, jak my”. W Jan 5:22-23 Jezus dodał: „Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca”. Innymi słowy, Ojciec pozwala Synowi osądzać owce, czy są godne należeć do „małej trzódki”.

Żydzi odpowiedzieli, podnosząc kamienie. Jezus zapytał ich, za który z dobrych uczynków „kamienujecie mnie?”. Żydzi odpowiedzieli, że kamienują Go za bluźnierstwo, ponieważ Jezus uczynił siebie Bogiem. Jezus odpowiedział, że bogów jest wielu, przytaczając Psalm 82:6-7: „Rzekłem: Wyście bogami i wy wszyscy

jesteście synami Najwyższego, lecz jak ludzie pomrzenie i upadnięcie jak każdy książe”. To stwierdzenie odnosi się do Maluczkiego Stadka, które w swoim uwielbionym stanie może być uważane za bogów. Należy zauważyć, że szatan również jest bogiem – „bogiem świata tego” (2 Kor. 4:4). Dlatego też Jezus podawał się za boga, ale nie za Boga, swojego Ojca. Ponownie, powiedział, że był Synem Bożym i czynił dzieła swego Ojca. Żydzi próbowali go pojmać, ale uciekł, ponieważ nie był to jeszcze jego czas, aby umrzeć.

Rozdział kończy się opisem Jezusa idącego do miejsca, gdzie Jan chrzczył ludzi. Wielu przyszło do Niego; „i wielu tam w niego uwierzyło” (Jan 10:40-42).

Podsumowanie i wnioski

Rozdział 10 opowiada o tym, jak Jezus gromadzi, troszczy się i ostrzega swoje owce przed złodziejem, obcym, najemnikiem i wilkiem. Ci wrogowie będą wpro-

wadzać w błąd, nie będą chronić, a nawet będą atakować i niszczyć Jego stado. Niebezpieczeństwo dla stada wzrasta wraz z pojawieniem się każdego nowego wroga. Dotyczyło to zarówno czasów Jezusa, jak i całego Wieku Ewangelii, z prawdziwym i fałszywym Kościołem. Jezus wielokrotnie powtarza, że w przeciwieństwie do każdego wroga stada, oddałby swoje życie za swoje owce (wersety 11, 15, 17 i 18).

Druga część rozdziału opisuje bliską relację, jaką Jezus ma ze swoim Ojcem. Łączy ich jedność celu, a Ojciec dał Jezusowi moc, by mógł wybierać i troszczyć się o swoje owce. Na koniec rozdziału 10, Jezus został oskarżony o coś znacznie poważniejszego niż uzdrawianie w sabbat – o bluźnierstwo. To oskarżenie miało ostatecznie przyczynić się do jego potępienia i ofiarnej śmierci.

— Jeffrey Earl —

Ewangelia św. Jana, 11. rozdział

Wskrzeszenie Łazarza

Łazarzu, wyjdź! — Jan 11:43.

Wskrzeszenie Łazarza z martwych było niesamowitym cudem dokonany przez Pana Jezusa niedługo przed Jego ukrzyżowaniem. To wydarzenie zawiera ważne lekcje dla uczniów, rodziny Łazarza, ludzi, którzy byli tego świadkami, uczonych w Piśmie i faryzeuszów, a w szczególności dla nas.

Lekcja dla uczniów

Jezus został poinformowany, że Łazarz jest chory, co opisuje Jan 11:1-4. To była krótka wiadomość od Marty i Marii: „Panie, oto choruje ten, którego miłujesz”. Jezus miłował tę rodzinę, co potwierdza werseł 5: „A Jezus miłował Martę i jej siostrę i Łazarza”. Siostry prawdopodobnie myślały, że Jezus natychmiast przyjdzie. Zamiast tego pozostał dwa dni w miejscu, gdzie przebywał (werset 6). Jezus powiedział: „Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony” (werset 4). Jezus wiedział, że Łazarz umrze. Mógł przyjść wcześniej, aby temu zapobiec, ale wtedy nie uczciłby Boga w takim stopniu, jak dokonał tego

przez wskrzeszenie Łazarza z martwych. Jezus wiedział również, że uczniowie będą zniechęceni po Jego śmierci. Wskrzeszenie Łazarza krótko przed tym wydarzeniem miało dać im nadzieję i wzmocnić ich wiarę. W czasie pomiędzy śmiercią Jezusa i Jego zmartwychwstaniem było to pokrzepiające wspomnienie. Następnie Jezus poinformował uczniów, że nadszedł czas, aby udać się do Judei (werset 7). Powiedział im, że Łazarz zasnął i musi iść obudzić go ze snu (werset 11). Nic dziwnego, że uczniowie tego nie zrozumieli. W związku z tym Jezus powiedział wyraźnie, że Łazarz umarł i dodał: „I raduję się, że tam nie byłem, ze względu na was, bo uwierzycie” (wersety 14 i 15). Czy przedtem nie wierzyli? Najwyraźniej nie tak, jak powinni. To doświadczenie pomoże im uwierzyć w pochodzącą od Boga moc wzbudzania zmarłych.

Lekcja dla rodziny i świadków

Gdy Jezus i uczniowie przybyli do Betanii, Łazarz był martwy od czterech dni. Jego ciało zostało już złożone w grobie zapieczętowanym wielkim kamieniem.

Rodzina i przyjaciele Łazarza nadal byli pogrążeni w żałobie. Wielu pozostało, aby ich pocieszyć.

Na wieść o przybyciu Jezusa, Marta pierwsza pobiegła do Niego. To zastanawiające, bo zwykle Marta zajmowała się ziemskimi potrzebami ludzi wokół niej, podczas gdy Maria słuchała słów Jezusa (Łuk. 10:38-42). Jednak teraz Marta nie mogła doczekać się spotkania z Jezusem. W przyпіlywie żalu powiedziała: „Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój” – Jan 11:21.

Z pewnością Jezusa bolało serce, gdy widział Martę w takim cierpieniu. Powiedział jej, że jej brat zmartwychwstanie. Marta odpowiedziała: „Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym”. Najwyraźniej pomimo tego, że Marta była zajęta usługiwaniem, to również słuchała.

Jezus odpowiedział w Jan 11:25-26: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot: kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?” Te słowa z pewnością były bardzo pocieszające. Marta i Maria mogły być rozczarowane, a może nawet zawiedzione z powodu tego zwlekania. Jednak te słowa zapewniły je, że Jezus rozumie i panuje nad sytuacją.

W tym momencie Jezus prawdopodobnie powiedział Marcie, że chciałby rozmawiać z Marią (werset 28), która wtedy przyszła do niego. Gdy Maria zbliżyła się do Jezusa, wypowiedziała te same słowa co Marta: „Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł mój brat”.

Możemy zauważyć pewną różnicę. Marta przyszła smutna, ale opanowana. Maria szlochała (werset 33). Jezus widział, że nie była w stanie przyjąć lekcji, której udzielił Marcie, więc nie próbował tego zrobić. Zamiast tego uznał, że nadchodzący cud stanie się nauką. Zapytał krótko: „Gdzie go położyliście?” (werset 34). Żydzi, którzy byli z Marią, odpowiedzieli: „Panie, pójdz i zobacz”. Jezus pokazał wtedy, jak smutek związany z tym wydarzeniem ciążył na Jego sercu. Werset 35 krótko informuje: „I zapłakał Jezus”.

Chociaż ten werset jest krótki, wyraża wiele. Dlaczego Jezus płakał? Miał przecież wskresić Łazarza z martwych. Płakał jednak z powodu współczucia w swoim sercu, nie tylko dla Łazarza, ale również dla jego rodziny i przyjaciół. Ich żal odzwierciedla smutek całej ludzkości, odkąd została wymierzona kara śmierci. Jezus przyszedł, aby wybawić ludzkość od tego losu (1 Kor. 15:22). W Liście do Hebrajczyków 4:15 Jezus został opisany jako współczujący arcykapłan, zdolny nas zrozumieć i miłować. Tego typu doświadczenia dotyczyły Jezusa, który wczuwał się w ludzkie słabości.

Podczas gdy Jezus zbliżał się do grobu, rozkazał: „Usuńcie ten kamień” (werset 39). Marta zwróciła uwagę: „Panie! Już cuchnie, bo już jest czwarty dzień w grobie”. W naszej kulturze słyszymy relacje o „doświadczeniach bliskich śmierci”, kiedy ludzie mieli zatrzymane bicie serca przez kilka chwil, a nawet minut. Tutaj było inaczej. Ciało Łazarza było martwe wystarczająco długo, że zaczęło się rozkładać. Jednak Jezus odpowiedział Marcie: „Czyż ci nie powiedziałem, że jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą?” (werset 40).

Następnie Jezus pomodlił się na głos, dziękując Bogu za to, że zawsze Go wysłuchuje. Modlił się za wszystkich zgromadzonych, aby uwierzyli, że Bóg rzeczywiście Go posłał. Następnie obrócił się w kierunku grobu i zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź!” (werset 43).

Według przekładu Biblii Gdańskiej jest to oddane: „Łazarzu! Wynijdź sam!” Słowo „sam” pochodzi od greckiego słowa *eksō* (Strong G1854) i oznacza „na zewnątrz”, „poza”. Jezus dosłownie wzywał Łazarza ze stanu śmierci. Jaka wspaniała lekcja dla wszystkich, którzy tam byli. Wywarła trwałe wrażenie na wielu z nich (Jan 12:17).

Lekcja dla uczonych w Piśmie i faryzeuszy

Pierwsza wzmianka o Łazarzu znajduje się w Łuk. 16:19-31 w przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Stawiamy pytanie: czy te dwie relacje są ze sobą powiązane? Myślimy, że tak. Jest to jedyna przypowieść, gdzie Jezus użył imienia dla jednej z postaci – Łazarz. Dlaczego? Przy końcu przypowieści bogacz, który przedstawia uczonych w Piśmie i faryzeuszy, błagał Abrahama, aby ten posłał Łazarza do jego rodzinnego domu. Chciał, aby jego rodzina okazała skruchę i nie trafiła do tego miejsca pełnego cierpienia. Jezus powiedział: „Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą” (Łuk. 16:31). Kilka tygodni później Łazarz powstał z martwych na zawołanie Jezusa. Z pewnością teraz uczeni w Piśmie i faryzeusze zaakceptują Jezusa. Nie zrobili tego jednak.

Zakończenie 11 rozdziału Ewangelii Jana podaje odpowiedź faryzeuszy na wskreszenie Łazarza. „Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego; wtedy przyjdą Rzymianie i zabiorą naszą świątynię i nasz naród” (werset 48).

Pozycja i władza były dla nich ważniejsze od wszystkiego innego. Wskreszenie Łazarza powinno ich pobudzić do myślenia, zwłaszcza po wysłuchaniu przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Byli oni jednak zaślepieni własnym

interesem. Zgrzeszyli przeciwko ogromnemu światłu. Chcieli zabić nie tylko Jezusa, ale i Łazarza, ponieważ wielu uwierzyło z jego powodu (Jan 12:9-11).

Lekcja dla Kościoła

Jaką lekcję wynosimy ze wskrzeszenia Łazarza? Jezus powiedział w Jan 5:28-29: „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos

jego; I wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd”.

Zmartwychwstanie umarłych jest bardzo ważną częścią naszej wiary. Ap. Paweł powiedział w 1 Kor. 15:17, że bez niego nasza wiara jest daremna. Wskrzeszenie Łazarza jest manifestacją mocy Bożej. W swoim królestwie Chrystus użyje tej mocy, aby błogosławić wszystkie narody ziemi.

— Mike Ensley —

Dzisiaj w prorocत्वach

Wojna w Afganistanie

Pójdźcie i zobacźcie dzieła Pana, który czyni dziwne rzeczy na ziemi! Kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, łamie łuki i kruszy włócznie, wozy ogniem pali — Ps. 46:9-10.

Wdniu 15 października 1999 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję nr 1267, w której uznała Al-Kaidę i Talibów za grupy terrorystyczne. Nałożono sankcje na współpracujące z nimi rządy. Przywódca Al-Kaidy, Osama bin Laden, który prowadził swoje operacje między Pakistanem a Sudanem, działał teraz w Afganistanie. Talibowie, grupa, która doszła do władzy po wojnie afgańsko-sowieckiej, udzielili bin Ladenowi schronienia.

Afgański opór wobec Talibów spoczywał na barkach dowódcy Sojuszu Północnego Ahmada Szah Masuda. Kiedy 9 września 2001 roku został on zamordowany przez członków Al-Kaidy, bin Laden zyskał solidną bazę i centralne miejsce, z którego mógł bez przeszkód planować i przeprowadzać ataki na USA. Peter Bergen w swojej wielokrotnie nagradzanej książce *The Longest War: The Enduring Conflict between America and Al-Qaeda (Najdłuższa wojna: nieustający konflikt między Ameryką a Al-Kaidą)* określił zabójstwo Masuda jako „podniesienie kurtyny dla ataków na Nowy Jork i Waszyngton”.

Po atakach z 11 września 2001 r. ówczesny prezydent USA George Bush przysięgł „wygrać wojnę z terroryzmem” i wezwał reżim talibski, aby „wydali władzom Stanów Zjednoczonych wszystkich przywódców Al-Kaidy, którzy ukrywają się na ich terenie” lub ponieśli konsekwencje. 7 października, na podstawie wspólnej rezolucji Kongresu, Stany Zjednoczone rozpoczęły działania militarne w ramach operacji „Enduring Freedom” („Trwała Wolność”). [Autor pamięta moment ogłoszenia ataku, gdy spożywał posiłek w pizzerii w Pensylwanii.]

Reżim Talibów upadł w ciągu dwóch miesięcy, ale Osama bin Laden uciekł konno do Pakistanu, a Al-Kaida rozproszyła się i ukryła. W przekonaniu, że terroryzm koncentrował się teraz w Iraku, prezydent Bush zaproponował odbudowę Afganistanu. Kongres przeznaczył 38 miliardów dolarów na pomoc humanitarną i odbudowę Afganistanu w ciągu prawie ośmiu lat. Zagrożenie ze strony Afganistanu zostało zażegnane – a przynajmniej tak się wydawało.

Bin Laden powraca

29 października 2004 roku, na tydzień przed wyborami prezydenckimi w USA, Osama bin Laden pojawił się ponownie (nie był to przypadek, ponieważ bin Laden miał nadzieję na obalenie George'a Busha, który ubiegał się o drugą kadencję) na kasecie wideo, na której przyznał się do ataków z 11 września 2001 roku. „Chcemy przywrócić wolność naszemu narodowi, tak jak wy go zniszczyliście” – powiedział bin Laden w przetłumaczonej wiadomości, którą uznano za autentyczną, zaprzeczając pogłoskom o śmierci bin Ladena. W ciągu dwóch lat przemoc i wojna powróciły do Afganistanu. Po swoim wyborze na prezydenta w 2008 roku Barack Obama ponownie zaangażował się w wojnę z terroryzmem, eskalując ją dzięki nowej strategii, która obejmowała działania w Pakistanie. Był zdeterminowany, by wytropić i wyeliminować zagrożenie ze strony Al-Kaidy. Udało mu się to tylko częściowo.

W dniu 1 maja 2011 r. prezydent Obama ogłosił narodowi, że Osama bin Laden został zlokalizowany i zabity przez siły amerykańskie w Pakistanie, a jego ciało wyrzucono do morza. Nie zakończyło to jednak dziesięciu lat walk. Stabilność Afganistanu pozostawała niepewna, podobnie jak Pakistanu. Tysiąc osiemset ofiar amerykańskich i 444 miliardy dolarów wydatków na odbudowę nie zdołały naprawić zniszczeń w kraju. Walki i negocjacje toczyły się jeszcze przez kolejną dekadę, ale decyzja o ostatecznym wycofaniu się, podjęta w czasie rządów kolejnego prezydenta USA, przyniosła szybki upadek afgańskiego rządu.

Gdy na horyzoncie pojawiła się 20 rocznica ataków z 11 września, nowo wybrany prezydent Joe Biden ogłosił całkowite wycofanie amerykańskich wojsk, mówiąc: „Czas zakończyć najdłuższą wojnę Ameryki”. Kiedy w sierpniu odleciał ostatni samolot z amerykańską załogą, a afgański prezydent Ghani uciekł z kraju, talibscy bojownicy opanowali stolicę. Po dwudziestu latach walk Talibowie znów przejęli władzę. Choć trwająca dwie dekady wojna być może zapobiegła kolejnemu atakowi na Amerykę, to jednak nie dokonała niczego więcej prócz śmierci niegdyś budzącego postrach przywódcy terrorystycznego. Admirał (w stanie spoczynku) James G. Stavridis był szesnastym Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych NATO, a obecnie jest dyrektorem operacyjnym w The Carlyle Group. Był w swoim biurze w Pentagonie, zaledwie 150 stóp [około 46 metrów – przyp. tłum.] od miejsca, w którym Boeing 757 uderzył w Pentagon 11 września 2001 roku. Podsumował to w swojej książce *2034: A Novel of the Next World War (2034: Powieść o następnej wojnie światowej)*: „Każda wojna jest tragiczną stratą czasu, majątku i, co najważniejsze, krwi”.

Zaprzestanie wojen

W całej historii świata narody, sojusze i imperia walczyły ze sobą. Prowadzenie działań wojennych było dla ludzkości sposobem na życie. Historycy Will i Ariel Durant stwierdzili: „W ciągu ostatnich 3421 lat zapisanej historii tylko przez 268 lat nie było żadnej wojny” (*The Lessons of History*, str. 81).

Nasz tekst przewodni zapewnia nas, że w pewnym momencie Jahwe zaingeruje w sprawy człowieka, aby położyć kres przemocy, zabijaniu i wojnom. „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody. I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu. Wtedy rozsądzać będzie narody i rozstrzygać sprawy wielu ludów. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej” – Izaj. 2:2-4.

Dopóki człowiek kieruje się egoizmem, dopóty nie odda dobrowolnie łupów wojennych. Panowanie Jahwe nad narodami i mocarzami, Jego obrona słabych i biednych oraz zaspokajanie wszystkich uzasadnionych potrzeb ludzkości zostaną w Królestwie Chrystusa wzbogacone

o nauczanie prawdziwej miłości do drugiego człowieka. To odmieni serce człowieka i jego pragnienie panowania nad innymi. Współpraca będzie nakazem i zostanie nagrodzona: „Pójdźcie i zobaczcie dzieła Pana, Który czyni dziwne rzeczy na ziemi! Kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, Łamie łuki i kruszy włócznie, Wozy ogniem pali. Przestańcie i poznajcie, że Ja Bóg, Wywyższony między narodami, Wywyższony na ziemi!” – Ps. 46:9-11.

Podczas gdy Bóg sprawi, że wojny ustaną dzięki Jego potężnej mocy, człowiek będzie aktywnie „przekuwać swoje miecze na lemiesz” (Izaj. 2:4). Podczas panowania Chrystusa miłość zastąpi egoizm jako siłę napędową, która często powodowała ludzkie konflikty. Pod zarządem Jego królestwa sprawiedliwości, cała ludzkość odnajdzie zadowolenie i radość. Wszyscy ci, którzy zginęli w wojnach, i wszyscy inni, którzy doświadczyli śmierci, zostaną wzbudzeni do świata, w którym wojna nie będzie już dozwolona ani konieczna (Jan 5:28-29). Jezus w towarzystwie swoich wiernych naśladowców Wieku Ewangelii da wszystkim możliwość cieszenia się życiem wiecznym w pokoju i szczęściu oraz w świecie bez wojen.

Doświadczenia ostatnich 6000 lat, w tym proces umierania (1 Mojż. 2:16-17) wypróbowały człowieka prawie do granic możliwości. Dziś na całym świecie jest wiele nieszczęść (Łuk. 21:25). Lekcje, których się teraz nauczymy, będą jednak miały nieocenioną wartość. Dzięki nim człowiek bardziej doceni błogosławieństwo życia, które będzie mu dane podczas tysiącletniego panowania Chrystusa.

Módlmy się gorliwie o ten czas.

